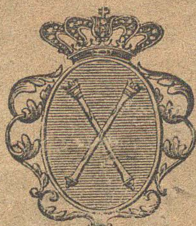
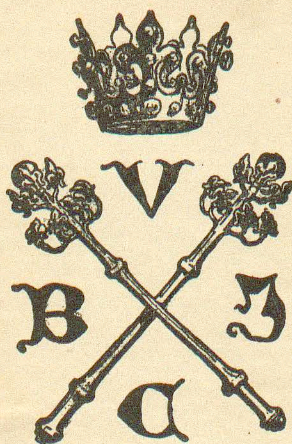
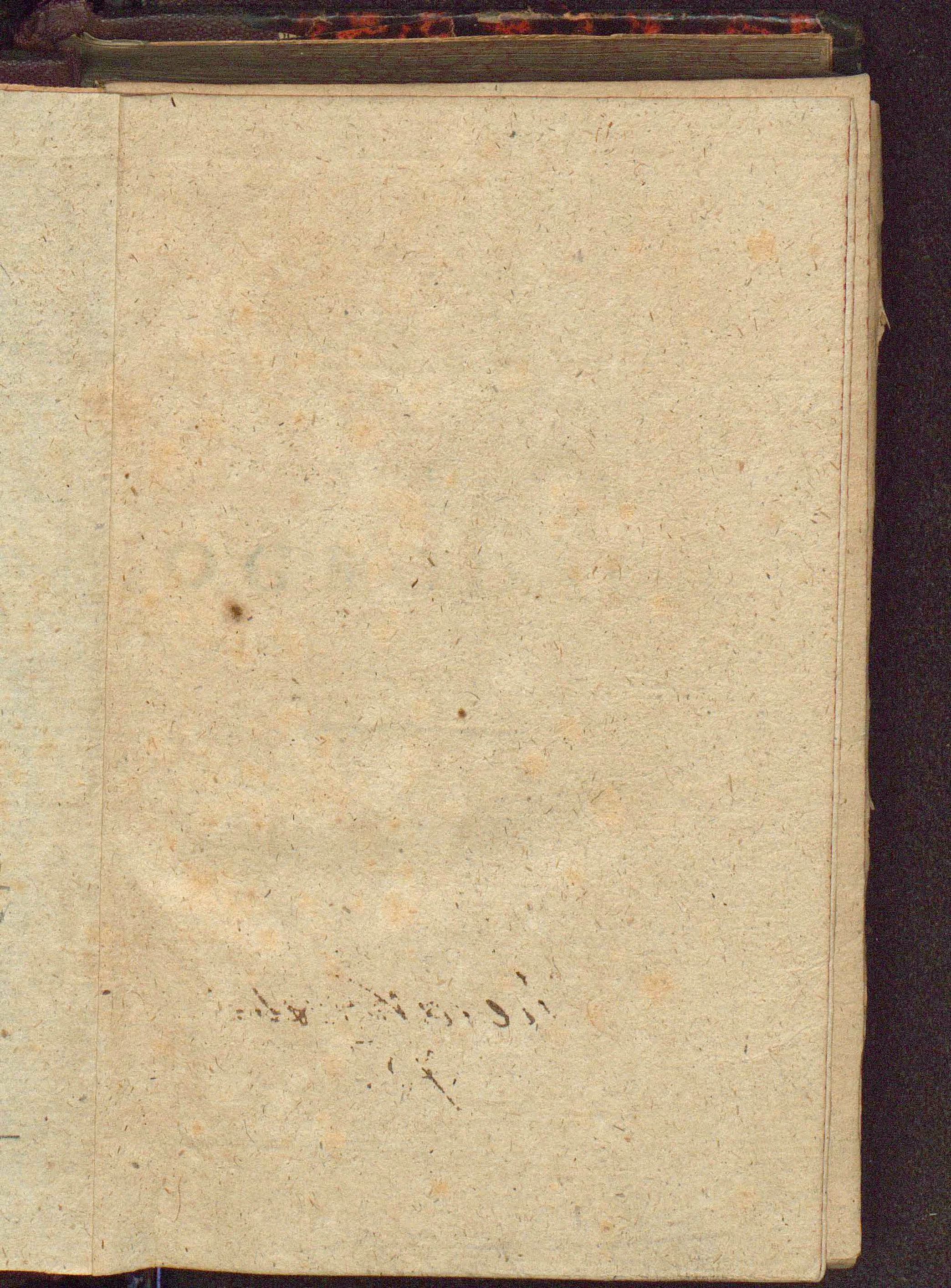


...wski
...ć
...dów


V
B
I
C

tysi autora Rokosichów

[illegible] 17 gl. 3 [illegible]



O
OGRODACH

POSTAĆ OGRODOW

KTÓRA DO DWOCH ZMYSŁÓW

SMAKU W OWOCACH I POWONIENIA W KWIATACH SZCZEGÓLNIEY ŚCIĄGA SIĘ

PRZEZ

WJX. WACŁAWA HRABIĘ SIERAKOWSKIEGO PROBOSZCZA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO

W DWOCH CZĘŚCIACH

WYSTAWIONA

Pracą i Kosztem Autora



W KRAKOWIE 1798.

W Drukarni Szkoły Główney.

O fortunatos nimium sua si bona norint
Agricolas, quibus ipsa procul discordibus armis
Fundit humo facilem victum justissima tellus.
POETA.

OGRODY
CZĘŚĆ II.

ZBIOR RZECZY

ROZDZIAŁ IV.

O drogach i ścieszkach Ogrodowych.

ROZDZIAŁ V.

O Wodach.

ROZDZIAŁ VI.

O Kwiatach.

ROZDZIAŁ VII.

O dziwach Kwiatów, Krzew i Owoców.

ROZDZIAŁ VIII.

Sekreta Ogrodowe.

ROZDZIAŁ IX.

O Nieprzyiaciołach Ogrodowych.

ROZDZIAŁ X.

Sposób robienia Octów z Angrestu.

ROZDZIAŁ XI.

Robota koło Ogrodów na cały Rok rozłożona.

ROZDZIAŁ XII.

O robieniu Maści do leczenia Drzew wszelkich.

ROZDZIAŁ XIII.

Sposób robienia Maści Tutuniowey.

ROZDZIAŁ XIX.

O Opasaniu Ogrodów.

ROZDZIAŁ XX.

O Dzewach zmysłowi Powonienia roskosz przynoszących.

ROZDZIAŁ XXI.

Różne potrzebne ciekawe wiadomości.

ROZDZIAŁ XXII.

Drzew Zdatność.

XXXXXX



DO

CZYTELNIKA

W nieprzeliczonym mnostwie Autorów, tak Greckich iak Łacińskich i wszystkich innych Narodów wielkich i sławnych Mężów: Panów, Dziedziców, Dzierżawców, Doktorów, Lekarzow, Szkoł Professorów, Ogrodników &c. którzy o Ogrodnictwa Naturze i Sztuce od wieków: to dla obiaśnienia następców: to dla nauczenia Pokoleń od nich płynących Ludów: to dla zaradzenia

ich-

ichże potrzebom: to dla dociecezenia Cnot wszystkich Ogrodowin ku wsparciu słabey z siebie ludzkości: to nakoniec dla zabawienia godnego mieszkańców Swiata a wygnańców z Ogrodu Rayskiego, tak wiele pisali, iż ia o Ogrodach pisać odważam się, iakoby powtarzaiąc, co nam dawno Poprzednicy w wielkich Xiąg Tomach nadobficie zostawili, a ieszcze ani maiący obszernych gruntów, ani w tey mierze długiego potrzebnego odoświadczenia, ni czasu; Niech się temu nikt bynaymniey nie dziwi, lecz owszem chęć moią przydania się bliznim iak tylko mogę każdy łaskawie przyimie. Albowiem mimo tego iż żadney Xiążki tak podłey nie ma, z któreyby się czego przecię nauczyć niemoż-

można, (1) ia nie emulować z kimkolwiek, nie szukać prożney chwały z tego, co moim rzemiesłem nie było, ani z innego lekkomyślnego powodu na to odważyłem się; ale z iedney strony: maiąc trochę doświadczenia z moich Ogrodów, które były mi przy innych pracach nayrnileyszą zabawą zawsze i odetchnieniem, tak dalece iż mnie do siebie przywiązała onych wesołość; toż z drugiey strony: iż nie mało czytaiąc różnych o Ogrodach Xiążek, nauczaiących Autorów, postrzegłszy obszerność przedmiotu, ludzkości nędzney nayszlachetnieyszą i z Natury wypływaiącą

zaba-

(1) Librorum nullus tam malus, quin ex eo boni aliquid discas.

PLINIUS.

zabawę, iakoby utrapień naszych ochłodę i konieczną potrzebę formowania, utrzymywania i pielęgnowania Ogrodów, iako też obfitość w tey mierze ciekawości i umieiętności, ale to w obcych Językach, w Polskim bardzo mało; dlatego podać o tych Ogrodach użyteczną naukę popolsku determinowałem się, przy którey okazyi pisząc o dobrym zmysłów zażywaniu, naypierwey mi i nayprzyzwoiciey wpadło pod rękę, zmysł smaku i Powonienia w ogrodzie zabawiać, a to iżby tą szlachetną kontentuiący się rozrywką, ieszcze się więcey do tey roboty przywięzywali, maiąc małą Xiążeczkę na doręczu, którąby im o niey przypominała, i iakoby uśpioną względem Autora Natury wdzięczność budziła, zwłaszcza tym, którzy ani Cudzoziem-

skich

skich języków umieią, ani Xiąg kupować są w sposobności; Ile że w tego Przedmiotu opisywaniach nigdy się dosyć ani pisać ani mówić może, tak są dla ludzi w tym zrzodle zabaw i pociechy nie przebrane, nie wyczerpane miłości miłosierdzia Boskiego Skarby, iż im się więcey o nich mówi, więcey ieszcze do przypominania im zostaie.

Z Historyi i Kronik Narodów, któż nie wie iż Poprzednikom naszym w ten czas gdy Ziemię orali, albo drzewka sadzili, Magistraty Berło im do rąk wkładały? Nie wspominaiąc M. Kuryuszow, M. Quincyuszow, M. Walerych &c. odległych wiekami Rzymian, w Oyczyznie naszey tego domowy przykład mamy, iż w niedostatku Dziedziców Oy-

*czyzna stroskana i osierocona obiadu-
iącego na pługa lemieszu Piasta za
Pana Kraiu i Wodza obrała.*

*Oby robotę około Ogrodów nie tak
lekce za dni naszych ważono, iż ią
tylko w ręku ludzi uboższych zostawia-
ią! Oby się Szlachetni tego życia spo-
sobu chwytali i Miast Obywatele, iak-
by spokoynieyszego i milszego życia do-
świadczali!*

*A żebym więc do tego iak nay-
skuteczniey zagrzał umysły Szlachetney
Narodowey młodzi, wybornieysze im
rzeczy o Ogrodach podać do wiadomo-
ści przedsięwziąłem, życząc naypo-
myślnieyszych z tego czytania (którem
zamierzył) skutków, te gdybym z każ-*

dego

dego tę Xiążkę czytaiącego otrzymał, miałbym się za nayszczęśliwszego, umacniaiąc się w zapewnieniu, iżby mi wdzięcznemi byli, i przyiacielskim mi westchnieniem odwdzięczali w ten czas nawet, gdy mię los nie uchronny nie zdatnym do służenia im więcey uczyni.



O OGRODACH

CZĘŚĆ DRUGA

albo

OPISANIE ICH WSZCZEGOLNOŚCI

ROZDZIAŁ I.

Ogrodów naymileysza Nauka.



Naymileysza iest o Ogrodach Nauka, bo nie iest podległa ani odmianom Wieków, ani niestateczności wymysłów.

My wszyscy ludzie rodziemy się Ogrodnikami, i cała nasza skłonność iest naypierwsza, wyprowadzać pracowicie Owoce i Kwiaty.

Winnych rzeczach każdy ma gust odmienny, lecz co się tycze koło Ziemi roboty, iesteśmy wszyscy iednego charakteru; i lubo potrzeby życia naszego rozrożniły rozmaicie nasze starania, atoli w nas nie stłumiły czułości do pierwiastkowego naszego przeznaczenia; owszem zdaie się: iż wszystkie inne konieczne powinności, nas nieiako upodlaią i są nam przykremi, że nas od wrodzonego nam przeznaczeniu oddalaią.

I stąd to pochodzi, że każdy byle nalazł wolny moment od prac swoich, i ia-

i iakoweysiś niewoli, wewnętrznym gwałtem i naturalną sympatyą czuie się bydź przyciśnionym wracać do przeznaczenia swego pierwiastkowego, to iest: do bawienia się koło Owoców Ziemi.

Kupiec od swych banków odchodzi, uprawiać swoy Ogród. Rzemieślnik iż odstąpić niemoże dzień cały warsztatu, aby we faierkach mieć u siebie Kwiaty stara się.

Magistratowa Osoba, Prawnik, Zołnierz wzdychaią do czasu wakacyi dla wyiechania na Wioski, który gdy nadeydzie, nayochotniey wyieżdzaią z Miasta, i chętnie opuszczaią Ratusze, Sądy, i Mieyskie zatrudnienia; tam dopiero o niczym nie mówią, iak tylko o sieybie, o żniwach,

wach, o wyżynkach i Ogrodach, w których się często ſąsiad nad ſąsiada przesadzą; i ną wydoskonalenie ich ni kosztu, ni pracy żałuie; owszem nayszlachetnieysi i Wielcy ludzie dystyngwowali się w tey chwalebney koło Ziemi robocie.

O! iak wiele piszą w tey mierze o *Salomonie*, o *Ozeaszu*, o *Cyrusie młodszym*, o *Fabiuszu*, o *Jeronie*, *Maſsanisie*, o *Emiliuszu*, *Karólu V*, *Ludwiku XIV.* &c. iak ci Monarchowie, i ci Sławni ludzie wielkie upodobanie mieli w Ogrodach!

Co S. Augustyn dość obiaśnia: „ *Już* „ *między Grekami i Rzymianami, któ-* „ *rych wspomnieć, iest naysławniey-* „ *szych Mężów przytoczyć. Uważam:*

„ *któ-*

„ którzy odłożywszy wszystkie inne sta-
„ rania, w te Ogrodnictwa iedynie za-
„ przęgli się. I tak z Grzeków: wszyst-
„ kich Filozofów i Mędrców nayduię w
„ Ogrodach, którzy oddaleni od ſzalo-
„ nego Prawnictwa w Mieście, zam-
„ kneli się w ograniczeniach Ogrodów.
„ Z Rzymian Tarkwiniusza Króla w Sta-
„ rożytney tey Stolicy Swiata widzę po
„ Ogrodzie chodzącego w dobrey myśli,
„ i główki maku ścinaiącego. Katona
„ Centoryusza dostrzegam do Ogrodni-
„ ctwa przywiązanego, i o Ogrodach
„ wiele bardzo piszącego. Lukulla po
„ zwycięstwach nad Mitrydatem Królem
„ odniesionych w tych Wirydarzach i
„ kwiecistych mieszkaniach bawiącego
„ się postrzegam. Dioklecyanowi Cesa-

„ rzowi

„ *rzowi swoie sałaty i kapusty w* Sa-
„ lonie *nad Purpury i Berła poważaią-*
„ *cemu bardziey, dziwię się. Lecz gdy*
„ *o Nayiaśnieyszych Ogrodnikach wspo-*
„ *minam, upatruię Ogrodnika, który*
„ *chociaż iest wyższy nad ludzką po-*
„ *stać, ſuknią iednak nie rożni się od*
„ *ludzi, który nawet rozmawia się z*
„ *Niewiastą* Magdaleną *zwaną. Cóż to*
„ *iest za Ogrodnik? innego twarz, in-*
„ *nego ſuknia oświadcza? tamta* BOGA,
„ *ta Człowieka skazuie.*

Ludwik XIV. tu dopiero wspominany, a tych naybliższy czasów, kazawszy dać rysy na *Wersalskie* Ogrody *P. le Notre*, sam się w nich drzew chędożeniem i ſzczepieniem bawił. Jakie tam bydź musiały Owoce, gdy ie ta rę-

ka

ka ſzczepiła, która Berłem władała? i zaprzeczyć temu nie można, iż gdy tacy wysokich Godności Osoby robią koło czego, aby się udać nie miało, albowiem co przedsiębiorą wypracować, z większą pilnością i uwagą robią niż prostacy.

Zaiste Ogród wystawiać sobie trzeba, iak Rzeczpospolitą dobrze ułożoną.

Cały okrąg Ziemi iest podzielony politycznie i rostropnie. W ogrodzie Ogrodnik nieprzeliczone zgromadza Rośliny, i każdey tam właściwe wyznacza mieysce. Jednego gatunku będące krzewy, w iednym osadza mieyscu, różnym różne co raz inne wyznacza; i zdaie się: iż tyle rozmaitych i oddzielnych zakładaiąc koloniy, ani mnogość ich czyni zamięszania.

nia. Całe to Królestwo iest śliczne, ozdobne i rozumnie urządzone.

Ażeby zaś tych *Koloniy* mieszkańcy wzaiem sobie nie naprzykrzali się, i więksi mnieyszym krzywdy nie czynili, sok wszystek uprawioney Ziemi odciągaiąc do siebie, dlatego inną im Część gruntu daie, Ogrodnik dostateczną do konserwacyi Plant mnieyszych, a inną owym, które więcey rozrastaiąc się, większey też potrzebuią karmy.

Jeżeli zaś zdarza się, że wielkie z małemi obok Planty sadzone bywaią, to podpadaią okrutnie surowym Prawom, to iest: maią bydź obcinane, obstrzygane, równane, aby do możności swoiey nie rosły, i tak się bardzo zgodnie z mnieyszemi

mie-

mieszczą, bo doskonały Rządzca czyli Gubernator ma na nie dostrzegaiące oko.

Tu to właśnie ręka ludzka tryumfuie gdy przymusza Naturę bydź sobie posłuszną, nie tylko do wykonywania swoiey woli, ale i przywidzenia.

Z tego dobrego rządu wynika natychmiast piękność Bukietu, Ulic, Kwater, Szpalerów, Fontan, Kaskat &c. i Owoców obfitość.

ROZDZIAŁ II.

Ogrodów Podział.

Ogrody są dwoiakie, 1. iak ie zowią *Włoskie.* 2. *Gospodarskie.* Ogród Włoski biie więcey w oko, Gospodarski nie tak, ale ukontentowanie, które wystawia patrzącym iest dłuższe, i więcey zadosyć czyniące.

W Ogrodzie *Włoskim*, któż nie widzi piękności wymuszoney i przesadzney? iako i usilności łożoney podobania się oku?

Ale Gospodarski ma coś gruntownieyszego, prościeyszego, bez przesilenia, i mimo wesołości kolorów, symetryi

tryi

tryi w ułożeniu części swoich, i mimo wielkości swoiey, ma dwie prerogatywy szacunku godne, ate są: wielka w nim *prostota* i wielki *pożytek*, skąd ludziom do życia wygoda.

Prostota iest kamieniem probierskim piękności; bo się przez nię poznaie i odkrywa wewnętrzny wszystkich rzeczy szacunek i cena.

Pożytek zaś iest dopełnieniem od wszystkich żądaney doskonałości.

Ogrod nie tylko iest miły na Wiosnę, dla mnostwa Kwiatów, albo też w Jesieni dla Owoców wielości, ale on swego Pana Dziedzica cały rok nie przestannie raz wraz bogaci i co dziennie nowemi obdarza choynie darami.

O-

Ogród prezentuie to wszystko, co Natura za setną granicą wyprowadza, dla nieprzeliczonych użytków; i mówić można: iż iest Spiżarnią, Magazynem, Lekarstwem, składem, i mieyscem wszelakich roskoszy.

Z Ogrodu ci się to zbiera w każdey Części roku, co następnie czasu pory wydaią, owszem tam się zaraz przyszłych Owoców postrzegaią zawiązki, iakoby Embryony, i tak nie tylko nas cieszy Owocami, które nam do rąk podaie, lecz ieszcze i temi które nam zaręcza, i obiecuie.

Jakiegoż Człowiek nie doświadcza upodobania w sobie? gdy co krok widzi sobie podawany upominek, i poznaie u-

sil-

silność Opatrzności ubogacenia go w potrzeby, i dosyć uczynienia we wszystkim i przez wszystko gustowi iego, tudzież i pragnieniom.

Role i Winnice tylko nam raz w rok pożytek przynoszą, w innych miesiącach są nam niepożyteczne, niekiedy trzeba ie ugorować, i dać im spoczynek rok cały, ażeby na dobro nasze wysilone, moc swoią odzyskały nanowo.

Ale Ogród dostarcza nam zawsze Owoców iednych na drugie, nawet i w Zimie. Nadto owszem zdaie się, iż dowcipnie wbrew śniegom i lodom idzie, zachowuiąc nam zimowe Owoce, i różne karmy, potrawy, które nie apprendować zdaią się onych ostrości, maiąc

nas i w owe czasy czym kontentować, ani Ogrodowi pora zimowa przeszkadza, iżby mu czym kontentować nas zabrakło.

Stworcy to iest rozporządzenie, iż na każdą porę chwili, inszemi nas Owocami pasie, który wylaną na nas swoią choyność, łączy z nayrostropnieyszą Ekonomią, i przeto iedne po drugich dostawaią bezprzestannie i bez przerwania i zamięszania, to aby nas dobrodzieystwy swemi nie przeładował, to: aby przez odnawianie się onych, w nas większe czyniąc wrażenie pociechy, wdzięcznieyszemi i obowiązańszemi doznawał. Tu serdecznie zawołać potrzeba: *Omnia in Sapientia fecisti.*

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

O Placach Ogrodowych.

Place równe w Ogrodach są potrzebne nie tylko dla zdrowia ale i wygody, i te przyimuią szczegulnieysze ozdoby; prócz ukontentowania które Człek czuie wychodząc z gęstwy lub krytych Szpalerów, cieszy się otwartym czyścieyszym a zatym zdrowszym powietrzem, które mu place ofiaruią, na nich pięknie iest bawić w godziny ranne i wieczorne, po deszczu zażyć ochłody, rozerwać się rozmaitością obłoków, tęczy uwagą, i różnemi poddaiącemi się widokami, które uderzaiąc w oko pięknością i niespodziannością nasycaią człowieka; te słowem: czynić są zdolne przymilenia, co łąki.

Te gdy są silone w różne figury, ozdoby, regularność, i dziecińſtwa, mniey bawią niż iak gdy są naturalne, byle piękną były zielonością okryte, a żeby Rękodzielnika ſztuki, znać cale nie było, bo zawsze ſą milsze Dzieła natury; ponieważ ta Matka naſza rodzona.

Owſzem placu nierówność, coś pomaga do rozweſelenia będąc iakoby *negligé*; wſzak i twarze Damskie w tym stroiu iakoby zaniedbane pięknieyſze i wdzięcznieyſze wydaią się, (doświadczonych pytać) taki plac coraż inaczey odmienia widoki, kolor ſam zieloności Placów, różnie do ſerca Człowieka mówić się zdaie.

Tylko Place iak w kolorach ugodzone, tak i w wielkości proporcyonalney do innych ogrodu części bydź stósowane maią. Ggyby zaś bydź miał plac obszerny, więc uproporcyonować go można, lub iakim Kolossem, Posągiem, lub drzewek wieńcami, co mu więcey doda żywości.

Nigdy milsze są Łąki, iak gdy się nad spodziewanie w lasach napadaią, i bez wszelkiey reguły, i gdy w gęstwinę rozciągaiąc się giną, i swoią iasność w cieniach drzew gałęzistych gubią.

Takowe Place można ieszcze dla większey ozdoby przypstrzyć kwiatami, w mieyscach gdzie się odpoczywać zwykło, albo ziołami pachnącemi, iako

to:

to: koło *Gabinetów*, *Łazienek*, *Grottów* &c. *np.* Rozmarynem, Lewandą, Maieranem, Miętką, Melissą, Bazyliką, Cedunellą, Hizopem, Merumferum, i tym podobnemi.

Zgoła sztuka Ogrodnicza iest: ażeby podług Natury, stósownie do swoich prawideł, powierzchnią ziemi tak urządzić dla oka, ażeby nie tylko uśmiechaiącą się, lecz i zdrową była, i nie przerwanie okazywała się żyzną i pożyteczną.

Kochanowski *Poeta* Polski pięknie wyraził, iż o zdrowie nad wszystko starać się powinniśmy, iak o dobro pierwszego rzędu:

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie.

Jako smakuiesz,
Aż się zepsuiesz.
Tam Człowiek prawie,
Widzi na iawie.
I sam to powie,
Jż nic nad zdrowie.

Co prościey ale mocniey wyrznął Horacy.

Si ventri bene si lateri est, pedibusq; tuis nil.
Divitiæ poterunt Regales addere majus.
Jeśli brzuch, bok twoy zdrowy i nogi, nic zgoła
Królci z swych Skarbow przydać droższego nic zdoła.



ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O Drogach i Scieszkach.

Nie mówi się tu o Ulicach pryncypalnych, Ogród na części dzielących, ale o drogach i ściefzkach, aby ich nie było albo nadto, albo omale.

Powinny one bydź zawfze kierowane do iakowego przedmiotu, albo do punktu oku miłego; i tak ułożone, aby się nie wracać tąż famą.

Ułożenie więc dróg i ściefzek wyciąga uwagi Ogrodnika wielkiey, ażeby zawfze powoli powoli, nie razem odkrywał ozdoby Ogrodu oczom.

I tak

I tak: na placu otwartym co po wielu drogach, dawać ie trzeba szersze, węższe, proste, skrzywione, w górę, na dół, taż sama się różność podoba, a zawsze ku interessuiącey rozrywce.

Aże drogi są mnieyszym Ogrodu przedmiotem, nie ozdoby do nich, ale one do wszystkich ozdob bydź układane maią; dlatego pierwey Ogrodnik ukształcić powinien ogród, dopiero przez pięknieysze mieysca, drogi do widoków rozmaitych prowadzić; żeby nie były wszyskie pod sznur, iak w Miastach, ale aby swoią rozmaitość stósownie do mieysca zachowywały.

Wszy-

Wszystkie tedy Ulice proste i szerokie bydź maią te, które są pięknemi obsadzone drzewami, i maią widok iaki wspaniały na celu; proste do Perspektyw zabawnych i interessuiących; proste do spacyeru publicznego, i do przecięcia dróg pobocznych.

Skręconemi zaś Ulicami prôcz tego iż się z większą chodzić podoba wolnością; iż różność przedmiotôw i widoków następnie przekładaią, Ogród niemi powiększać się zdaie, tudzież: iż po nich z upodobaniem błądzi się; lecz w nich na sztukę wysadzać się nie trzeba, ale iak nayrzetelniey pilnować natury, ani w równość obstrzygać.

Wie-

Wiedzieć macie, iż iedno drzewo ſadzone z usilnością i przemysłem ſztuki, zawadzi słodkiey wolności.

Te mieyſca przechodów bydź mogą ożywione kwiatami, ale zawſze stóſownie do mieyſca, godnieyſze, pięknieyſzemi nawet i pachnącemi, prościeyſze, podleyſzemi; a żeby człowiek gdzieby tylko miał przechadzkę zrobić, nalazł i zabawę.

We wſzystkim zgoła aby zwodził Ogrodnik przez rozmnożenie rozmaitości, lecz aby człowiek nie postrzegał oſzukania, albowiem tego oſzukania odkrycie tak by mu natrętnym stało się, iak by była natrętną myśl, iż mieyſce ukontentowania i bawiących rozrywek, iest ograniczone i oparkanione.

Zazwyczay oko tam się zastanawia, gdzie go co więcey bawi.

Rozrywaiąc się temi wſpaniałemi widokami przypominam ſobie wyraz *Miltona* (a) *Te to są Twoie Chwalebne Dzieła Wſzechmocny Oycze wſzystkiego dobra; Struktura dziwna tego Swiata z Rąk Twoich wyszła, iakżeś Sam bez porownania dziwnieyszy! Twoiey wielkości nikt niewyraźi.*

Za

(a) Ce sont lá te glorieux ouvrages puiſsant Pere, de tout bien, La Structure merveilleuse de cet Univers est Ta production: Combien est-Tu donc Toi même admirable! Ta grandeur ne sauroit s'exprimer &c.

Le Paradi perdu de Milton &c.

Za dawnych wieków w Ogrodach bywały Ulice publiczne do ubiegania się do Pierścienia, i do przeganiania się to na Koniach, to na Wozeczkach, do ubiegania się do mety, iak i tu na Łobzowie, które to Łacinnicy zwali *Xistus* będące dla piechoty uczącey się; które zaś były dla Jazdy, to iest Kawalerów Konnych zwały się *Hippodromus* od Greków ieszcze pozostałym nazwiskiem.

W pierwszych albowiem czasach był Lud nad nas dzielnieyszy, brał się do prac ciała; ciała siły cwiczących, to przez gust, to przez rozum.

Rzymianie te Greckie przeięli zwyczaie, od Rzymian zaś tylko są ieszcze

glicy, ktorzy iak się cwiczą do rożnych ſztuk Swiatu zadziwienie podziśdzień czyniących, w osobliwszych rzeczy dokazywaniu na Koniach (co i Kraków dosyć z zadziwieniem powszechnym napatrzył się i nie raz drogo opłacił) tak w Ogrodach swoich maią zawsze do ubiegania się w zawody ulice; i te zowią *Riding*.

Jakże te bydź muszą ozdobne ulice aby się na nich bawiąc, nie nudziło, i nie przykrzyło, albowiem iak mówi (b) P. Hirszfeld: *Przymus zasmuca,*

ie-

(b) La Contrainte chagrine, & l'uniformité ennuit. In y a point des graces, sans la Liberté comme il n-y-a point de plaisir sans la Varieté

M. Hirschfeld Tom: II. Theoné des Jardins.

iednostayność nudzi, nie masz wdzięków bez wolności, iak nie masz ukontentowania bez rozmaitości.

Lecz do zawodów Ulice bydź maią na ustroniu Ogrodu, które czyniąc odmianę z innemi, aby nie były uznane do czego służą, aż w wykonywaniu Zawodów, czyli tych Kawalerskich igrzysk; gdzie i dla Spektatorów bydź powinny ławy i od deſzczów w przypadku ſchronienia.

Ale to do Publicznych koło Miasta Ogrodów tylko należy, gdzieby się lud cały gminnie zabawiał iak np. *á Tuillieri* w *Paryżu*, *au Prader* czyli *Augard* w *Wiedniu*, na Karuzelu w *Krakowie*. &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

O Wodach.

Natura nam Wody roskoſzy o iak w wielu postaciach okazuie! a całe od siebie różnych, owſzem ſobie zupełnie przeciwnych: to w wielkości, to w małości, to w ſpoczynku, to w płynności, to w ruchu, w ſpadkach, to w impetach, iako to: Morza, Jeziora, Stawy, strumienie, potoki, rzeki, nurty, wytryski, różne przeyścia i Fontanny &c.

Morze: przewyżſza Człowieka rozum, ani temuż rozumowi Człowieka iest poddane, iżby go mógł odmienić, i tylko cały rozum ludzki użyć go może

że, na widok, na proſpekta, na perſpektywy, brzegi iego pracą ciężką ozdobiąc.

Morze z Wód nayſzlachetnieyſze, wpaia w ludzi czucie ſwey głębokości, rozległości, niezmierności &c. Samo iego wzburzenie zadziwia Człowieka, widoki zaś Portów, Fortec, Miast, starych murów rozwalin, laſy, skały i góry otaczaiące Morza, naymileyſzym ſą dla oka teatrem, tak i w Morza wpływaiące rzeki, Okręty, Flotty, Szabeki, Eskadry, Galery, Feluki po nim krążące, właśnie wmawiaią w Człowieka iakowąś odwagę i energią.

Widok zaiste, nad który nic wſpanialſzego, któremu nic podobnego,

nic wyrównywaiącego, ſamą iest wielkości Tworcy oznaką.

Jeziora nie mieſzczą się w Ogrody, ale czynią naypięknieyſzy proſpekt gdy do Ogrodów przytykaią, oddalone bawią, zbliżone podobaią się tak, iż zawſze ku ſobie i nayoboiętnieyſze oko zwracaią.

Widoki ich roskoſzne, które z siebie ſprawuią, których nabywaią z brzegów, układu, wyniesienia, uniżenia, gaiów, gór, krain, fabryk, lanczaſtow, &c. i wmawiaią w Człowieka miłą ſpokoyność, i słodyczy wieyskie, widok równać się nie mogący z wſpaniałością widoku Morza, ale przedziwnie miły, i rozweſelaiący.

Je-

Jeziora: ſą to wody stoiące, ale za lada wiatrem igraiące, nie strach i przerażenie iak Morze, ale upodobanie przynoſzące; a że prawie zawſze są laſami poniekąd otoczone, ſą też zawſze ſpokoyności Obrazem.

Bardziey ieſzcze będzie podobaiące się, gdy iaką wyſepką przerwano zostanie, albo gdy krążąc, obſzerność ſwoią za góry, lasy, lub skały zawiiać będzie, albo mieć pływaiące kępy po ſobie.

Widzieć w wodzie iego podwoione widoki, to łąk w zwierciedle iego ginących, to trzod paſących się, albo napawaiących, brzegów okryślaiących go, gaiow, laſów, iam, skał, ruin,

Domów, Kościołów, kolonyi &c. to na różnych statkach pływaiących, rybaków łowiących, do brzegów przybiiaiących, zwierzyny zastrzelaiących, ptastw stada iego płaszczyzny okrywaiące &c.

Widzieć Jezioro w lecie zwierciadlane w swoiey iasności, a widzieć go w zimie pod lodami i śniegiem, i podobnież na nim do tych chwili różne widoki, co za niewypowiedziane pociechy! Czyiegoż to nie zastanowi oka!

Tu trzeba ażeby Ogrodnik na wzór Natury podobnież usilności dokładał, do czynienia różności widoków, które oddalone albo zbliżone, inne w oku

dzia-

działaią skutki; zwłaszcza iż na Jeziorach nie tak iak na Morzach i spławnych Rzekach, transportuiący w różne sposoby do Portów, różność czynią widoków, natomiast więc brzegi rozmaicie przystroione bydź maią zawsze atoli podług Natury, która w swych Skarbach nie wyczerpana iest dla nas.

Kępy na Jeziorach są to dla przerwania gołego ich zwierciadła, dla tym większego przyozdobienia sceny, a te są albo stoiące, albo pływaiące za lada wiatru powiewem, co ieszcze więcey rozrywa Człowieka.

Ale umiarkowana bydź onych ozdoba powinna, iżby nie były albo cale gołe, albo zbyt zagęszczone bez rozezna-

zeznania przedmiotów, ale mogą być zdobione to ptaszątklatkami, to rybołowow chatkami, to Szpalerami, to drzew wieńcami, posągiem lub altaną, albo iakowym gabinetem, gdzieby szmyr wody i liścia wiewaiącego, szelest słyszeć można, lub nakoniec Fabrykami szlachętnemi gdzie niegdzie po brzegach.

Wszystkie ozdoby sztuki, nic są względem Natury piękności: tych wzgląd nad umysłem góruie, i tu się Człek w podziwieniu gubi, zważaiąc Potęgę Wszechmocney Ręki w tylu rozmaitościach.

Kanały tak się zazwyczay robią, gdzie iest wiele mieysc bagnistych dla

osuſzenia pola z konieczney potrzeby, nie tylko dla zabawienia oka. Są wody ich zaskornie, stoiące, i często ſzpetne nie czyste, różniące się zupełnie od wód biegących, żywość mieyſcom daiących.

Ażeby ich tedy ſposobnie zażył do swoich zamiarów ozdobnych i wygodnych pracowity Ogrodnik, trzeba: ażeby ie prowadził przez nayniższe mieysca, przez grunta zielonością okryte, i aby ie drzewiną iakąkolwiek oſadzał, to fruktową, to dziką dla dogadzania lepiey naturalności, i tak ażeby ie ograniczał, iżby w rękodziele iego nic forsownego nie było.

Jak tu, tak wszędzie forsować milſzą nierownie Natury prostotę, iedno

iest: co *n. p.* przystraiać istotne Nabożeństwo wysadzoną ſztuką Muzyki, która te zwyczaynie w Ludu zgromadzonym czyni skutki, których nie powinna. Właśnie iakowe zwykła czynić peruka z usilną pilnością osadzona na głowie wiekiem wymacerowaney; czyni ona wprawdzie ochędostwo, ale uymuie Sędziwości, powagi, i ſzanowności godnieyszych, zacnieyszych, i większych nierównie przymiotów.

Zrzodła: Zrzodliska są to te, co formuią po dolinach różne wód rozlewy, albo też bywaią z rzek, które za zwyczay po nizinach zostaią się, gdy z wylewow caſaią w własne łożyska.

Te rozlane wody żadnego związku nie maiące, przegradzane rozmaicie, to drzew bukietami, to roślinami, to pastwiskami, różność widoków oku przynoſząc, daleko bardziey niż nayregularnieysze kanały bawią, ſzczególniey też w wieczór, albo przy świetle Xiężyca, onych iaſność przebiiaiąca się tu i owdzie, ieſzcze więcey weſeli; zaś kęmp różnych tudzież drzew cienie do niewypowiedzenia iak oko uwodzą, z góry znowu na nie patrząc, nietylko rozmaitością cieszą, ale i chłod wielki ſprawuią.

Spław nic innego iest, iak nadzwyczaynym impetem płynąca woda, bądź na rzece, bądź na potoku, bądź na iakim innym wòd zbiorze.

Wła-

Właściwe atoli *Spławu* są przymioty, *wielkość* i *impet*, te wszystkie przeszkody obalaią, a gdy zwyciężyć nie mogą, iakoby roziątrzone i rozżarte, z hukiem się gdzie indziey obracaią.

Spławy zawsze są w wielkim poruszeniu, zawsze wrzące i pieniące się, ruiną nakoło wszystkiemu grożące; zwierza nawet naydziksze od nich uciekaią, a Człowieka wielce zastraszaią i zatrwożaią.

Tam się formuią spławy, gdzie wiele przeciwności nayduie woda, wiele spadków, i nierówności gruntu, przy tylu iednak ruin zagrożeniu: przez swoią prędkość, czystość, huk, pienie-

nia

nia swych wałów, w Człowieku z niemi oswoionym dobre myśli rodzą, prędkie i odważne; i skoro się w piękney nayduią okolicy, dziwnie zabawiaią i oko delektuią.

Rzeka lubo obfitością wody podobna do ſpławu, różni się atoli powolnością i łoża ſwego regularnością. Pięknością iest rzeki, gdy w różne płynie kolana, i przeciw Naturze byłoby, gdyby długo pod ſznur prosto płynąć miała; i tyle takich w płynieniu nie naydnie przeszkod, iak ſpławy, albo ie ſpokoynie omiia.

Spław przez przeciwności rozmaicie się rozbiia, rzeka zaś zawsze ſwo-

iego łoża zbioru wody pilnuie, i dlatego szersza bywa od spławów.

Rzeki w prospekcie oba się brzegi widzieć powinny, i te bydź maią nie równe i nie wprost: aby się kanałem nie zdała, co iest przeciw iey naturze. I tak rzeka płynąca i wyginaiąca się lekko, z góry patrzącym, wabiące wielce otwiera sceny.

Brzęgi rzeki rozmaicie i wielorako bydź mogą zdobione, i tak od niey biorąc ozdobę: w zaiemnie onęż przyozdabiaią, to nad nią pięknie ułożone łąki, to roskoszne niwy, to śliczne drzew bukiety, to tamuiące iey wypadku wikle, to iazy, to rozliczne budowy, place, Zamki, młyny, skały, lasy,

For-

Fortece, Wierze, Miasta, &c. po pod które pyszna ozdobami swemi przepływa.

Na rzekach ci to nayślicznieysze i nayużytecznieysze rozum ludzki powymyślał rękodzieła, szluzy, Mechaniki wielokrotne i zabawy, iako to: Młyny, Tracze, Sieczkarnie, Folusze wszelkie do Handlu i kommunikacyi spławiaiące się Statki, do Ryb łowienia narzędzia i sposoby; z rzek nadto: można ieszcze różne robić Kaskady, spławy, potoki, fontanny &c.

Rzeka biegiem swoim bawiąc oko, bezprzestannie płynąc, mieysca wesołemi czyni, wprawia w myśli szlachetne i wspaniałe. Przeprawy zaś rzek,

w różnych odmianach, opływanie Miast i Fortec, podpływanie pod lasy, skały i góry, krycie się ich, aby się milszą w innym mieyscu widzieć dała, są to do ozdoby lanczafftów naywdzięcznieysze widoki.

Rownie dla iey piękności, iakoteż własności, każdy się stara, aby albo przez Ogród płynęła, albo w bliskości Ogrodu koniecznie była. O iak to wiele Ogrodów, do których rzeki kosztownie zwracano! One przewyższaią w przymiotach wszystkie Kanały i celuią Jeziora.

Piękność rzeki naturalna, ruch nieustanny, niewidzialność ani iey początku, ani iey końca, różność iey biegu,

któ-

który iest to prosty, to słodko kręty, to widoczny, to się kryiący, tu ſzczupły, tam szeroki, wſzystko to przymnaża oku roskoszy i uważnie patrzącym ſzlachetnych imaginacyi wyobrażeń.

Wprowadzeniu rzeki wſzelką ſztukę taić potrzeba, aby się powabnieyszą wydała. Początek iey czy ze źrzodeł, czy z gór, czy ze ſpławów pochodzi, ukryć, iak podobnież iey koniec gdzie się rozchodzi na strumienie: to przez postawienie Młyna, Tracza, Folufza, lub co podobnego, n. p. bukiety drzewa, wzgórki iakoweś, ażeby właśnie nic silonego i sztuką okryślonego nie było, a większą satysfakcyą mieć będziesz.

Po-

Potok nie ma tyle wody iak Rzeka, ani tey ſzerokości, ale zazwyczay ma większą szypkość, bardziey się kręci, i nowe ſobie ſpadki rzadko wynayduie; ustępuie wszelkim przeciwnościom i oporom, bo nie ma siły do ich zniesienia; i tym się różni od rzeki; żywość iest iego cechą i udziałem, czyni wesołość mieyscu przez które przechodzi.

Naywięcey się nayduie między górami, lub na równinach w źrzodła obfitych. Ogrodnicy ich z większą łatwością do swoich celow, niż rzeki zażywać mogą.

Potok iak rzeka wewszystkie ſposoby bydź zdobiony może, kwiatami,

drzew

drzew bukietami, niwami, łąkami, zapachami &c. Przymila się nadzwyczaynie odkryciem, ukryciem, biegiem i wdzięcznym ſzmyrem, o którym tak piſze *Horacy*:

Fusi igitur per mille vias fugientibus undis
Undiq; praécipitent, secto sub gramine rivi;
Pars rapidim paſsim, loca per praérupta fluentis
Excurrat; qualis multo tumefactus ab imbre,
Dat sonitum Saxis, glomerato vortice torrens;
Pars timido cursu, per humum trepidare laboret
Obliquam, quaésitus obex cunctetur euntem;
Perstrepat ille cavas, arguto murmure, valles;
Insultansq; solo tenues aſsurgere in iras
Discat & imbelli jam Saxa laceſsere pulsu;
Jam ripaé intentare minas, & littora circum
Nec qvidqnam *obstrepere*, & spumis aſpergere truncos &c.

HORAT: Lib: III.

Rospierſzchnionych tysiączne wód upływaiących
Spławy, toczą się wszędy pod łąki Potoki;

Każdy z nich płynie raptem, a zmieścić się chcących
W wyrwy, iako nadęty pychą bystroki;
Część brzmi z hukiem w korzenia, napaścią zalewa
Część zaś nurkowym pędem po ziemi się snuie;
Choć zawada zastąpi, przeto nie omdlewa
Lecz te z szumem miiaiąc, w szpary się pakuie;
Sroży się i na lądy, gniew swoy okazuiąc,
I choć słaby a burczy, od głazów odbity;
Toż odgraża i Niwom, na nie zalatuiąc,
Jurzy się iak wydoła, pianą znakomity &c.

Potok w rozległym mieyscu gdzie go znacznieysze głoszą przedmioty, mniey skutku sprawuie, ale w zamknięciu Ogrodu, gdzie się piękności samotniey uważać i rozważać mogą, plusk biegu iego słyszeć, nie tylko więcey rozerwie ale i ciągnie ku sobie, dobrey zawsze dodaiąc myśli, uspokoienia i rozweselenia niewinnego umysłu.

Nad-

Na dnim ieſzcze przyſtawić Łazienki, mieyſce upſtrzyć kwiatami między roślinami na pięknym placu, albo między drzewek bukietami, gdzie różnych ptaſząt i słowików daią się słyszeć odgłosy, w tak lubey ſamotności pod namiotem, na czerstwym powietrzu, przy bulkotaniu wody, o iak roskoſznie zaſypiać i wdzięcznie spoczywać!

Tak ozdobiony Potok, więceyby każdemu wyrażenia uczynił, niż iak płynie w lesie.

Ogrodnik zręczny iak zmnieyſzyć iego chałas, lub powiękſzyć bulkotania, przez przyczynienie lub odięcie zawad, przez prowadzenie go gdzie zechce, więcey mu ieſzcze wdzięków do-

łożyć potrafi; byle go uważał do każdego mieysca stósownie użyć, gdzie smutniey, gdzie weseley przymiotów iego zażywać, ani go oczywiście sztuką niewolić.

Szfaycary iak się w naturalney prostocie kochaią, i nią się też rządzą, tak roskosznieysze Ogrody nad Angielskie maią, a to dlatego naywięcey, iż u nich wprowadzone w Ogrody potoki z gór, nie tracą swey wolności prawa.

Strumienie. Żywość tych wód spadaiących podług właściwego im stopnia, wyraża harakter onychże, wszędzie te słyszeć się daią, chociaż są przed okiem ukryte, ato od naymnieyszego bulkotania, aż porządkiem do naywiększego huku.

Ożywiaią te wod ſpadki kraie, tak przez zmysły widzenia i słyſzenia, iak i na umyśle różne wrażenia sprawuią weſela, zadziwienia, zatrwożenia, boiaźni &c.

Te wody ſpadaiące z pagorków albo z gór, czyli ze skał i urwisk, gdzie ſwoy iakoby fundusz maią.

Różność ich ſpadków i położenia mieysc, czy razem, czy odsaczono, czy przez morawy, czyli przez piaski, koło drzew czyli przez otwarte pola, płynnie po stopniach, czyli przykro z wyſoka ſpadaią; daie im i nazwisk różnicę tak, iak różnych iest skutków przyczyną.

Grunt

Grunt przez który się toczą, albo osładza ich bieg, albo bardziey iątrzy, przeciw których przeszkodom i zawałom, bardziey się ten płynny Element sroży, iurzy i pieni bundziuczniey.

Jeden Strumień wprawdzie nie ściąga uwagi, ale gdy ich kilka: iuż zastanawiaią wszelką uwagę, bo czego im braknie z wielości wody, wielość strumieni chałasem dosadza.

Gdy są małe, swym szmyrem Człeka kontentuią, gdy większe iuż go zastanawiaią ale gdy z nich robi się Kaskada, Człowieka iuż zadziwia i straszy. Żywość tych spadków wody, nie zgadza się z mieyscem melancholicznym, żadną miarą, bo żywą imaginacyą budzą,

dzą, i chłod przynoszą czyszcząc powietrze.

Są one Ogrodów owszem i Kraiów ozdobą koło łazienek, koło mieysc spoczynku, w krzewinie w ktorey się czytaniem lub rozmyślaniem bawi, zwłaszcza gdy są ukryte niewypowiedzianie rozrywaią, i imaginacyą mile zatrudniaią; bo sobie ich Człowiek inaksze cale niż są, w różne sposoby wystawia, a nieustannie bulczą, szemrzą, i rozmaite podobaiące się odgłosy wydaią.

Żadna ich sztuka Ogrodnicza doskonale naśladować nie zdoła, ażeby się do swey natury wprędce nie wrociły; żadnym to się naywiększym nakła-

kładem nie staie, iak natura z łatwością czyni. Cóż rzec o wyrobieniu większey kaskady? która iak nikczemny strumyk bydź ukrytą nie może? bo bydź powinna zawsze śmiała i zuchwała, skąd iey zaleta naywiększa.

Kaskady. Piękność Kaskady która się różni od innych wód, wielością wody i wysokością spadku, tudzież Elementu tego krzyształem, czyli czystością.

Kaskady rzeczne i Jeziorne, miłe są więcey uchu niż oku, ale gdy te z gór albo ze skał spadaią, bardziey swoią czystością, kolorów odmianą, pianą, pluskiem, wałami delektuią oczy, tak dalece, że sama wysokość zastanawia i zadziwienia wyciąga.

Na *Alpeyskich* górach takie są Kaskady, iż się bydź z obłoków spadaiące wydaią, albowiem mgłą i chmurami otoczone z wierſzchu, początek źrzodeł ich przed okiem ludzkim taią. Przychodzień tam widzi z obłoków ſpadaiące churmem wody i przez impet też ſame wody na dole w mgłę się obracaiące. To iest zaiste do widzenia oſobliwość, i to natury dzieło do zadziwienia każdemu. Te albowiem nie szerokość wody rozlana, ale wyſokość spadku zaleca.

Ta im z wyżſzego mieyſca ſpada, iaśnieyſzą ma czystość, i bardziey się podoba, a wiſzące koło niey drzewa, morawy i skały, więcey iey iak kolorów, tak ozdób do upodobania oku ludzkiemu dodaią.

Ale Słońce wschodzące lub zachodzące, to ie nad wſzystkie piękności krasi, promieńmi ſwemi z boku uderzaiąc na nie, i wſzystkę pod nią, nawet i koło niey konstrukcyą wſzystkich piękności odkrywaiąc i przedziwnie farbniąc.

W sztucznych kaskadach ma wielkiey przyłożyć pilności i dowcipu Ogrodnik pracowny, i trzeba aby był doskonały, iżby ich mógł iak tak naśladować.

Kaskady śliczne są patrząc na nie zdołu, ale nie równie wspanialſzey piękności, uważaiąc ie z góry. Płynność nieprzerwana, ruch impetyczny, ukryty początek i niedoyźrzany koniec,

czy-

czynią w myśli Człowieka nader wielkie zadumienia obrazy.

Trzeba tedy wiedzieć, gdzie czego ma zażyć Ogrodnik, bo z równiny płynąca woda małym ſpadkiem, w kanał regularnie upływaiący, iak przeciw naturze, tak i nazwiska Kaskady nie warta. Ta bydź ma z wysokości i rozbiiać się z formowaniem pian i mgły na tysiączne strumyki i wody igrzyska; nie powinna więc bydź w mieyſcach ſpokoyności poświęconych, ale w mieyſcach melancholicznych i dzikość znaczących. Szumieć z góry powinna, gdy na dole uſpokoienie panuie.

Można ią uczynić straszną, gdy się przez wierszch drzewiny albo skał toczy,

czy; można miłą zrobić gdy przez zielonością okryte ſpadki się leie.

Katarakty. Samo nazwisko Katarakty od Kaskady odmienną czyni, gdyż Kaskada z impetem z czystością ſwey wody z wyſoka ſpada, Katarakta zaś iest woda burząca, impetyczna, mętna, gwałtowna, pieniąca się dużo, i prawie rycząca, gwałt który z sobą niesie, wszystkie przeſzkody łamie, impet wſzystko co napada psuie i niszczy, mgła ciągła i ryk skał, są Katarakty oznaki.

Mieyſce iey w puſzczach gdzie się rozbiiaią chmury, łoże iey iest pełne ruiny, nie równe, porozdzierane, poszarpane, skał ułomkami znaczne, go-

łe,

łe, obnarzone ze wſzelkiey drzew piękności, zawsze widok ponury i posępny okazuiące.

W człeku sprawia niepewność, niespokoyność, zasępienie, zadziwienie, często okropność i boiaźń. Miłym mieyscom zupełnie nie służy, mniey poświęconym do słodkiey uwagi.

W oddalonych przeto mieyſcach bydź formowana powinna, bo by zgiełkiem swym wszystkie Ogrodu powaby mięſzała, nie ma więc mieysca w pomiernych Ogrodach.

Katarakty Swiatu okazywać ſam BOG zostawił sobie, dlatego iakąkolwiekby się ſztuką i naywiększym nakładem for-

mo-

mowały, nigdy prawdziwey naturalney nie dońdą, i wyznać iest przymuſzona wszelka dzielność ludzka, iż Dzieł Autora Natury nigdy nie doścignie.

Te to ſą które iak wszystkich Geografow tak Póetów ściągneły na siebie szczegulnieyſze względy, iż ich pamiątki nieśmiertelnemi uczynili.

Spadek tu iedney całey Rzeki zowiącey się *Tees w Anglii*, który wſzyſcy woiażuiący i widzący maią za ieden w Świecie ze szczegulnieyſzych opisać tu muszę, dla doskonalszego Kataraktów wyrażenia i zrozumienia łatwieyszego.

Droga ku tey Katarakcie prowadząca od mili niemal, z iedney strony ma pęd straszny wody fpławu, z drugiey zaś strony ma skały wielkie na ukoś; nad fobą zaś z wierszchu wiszące góry, fpodem przeyście przez płaszczyzny kraiem owego strasznego fpławu, przez który owa droga mieyscami powydrążana. Tą drogą pusciwszy się zaraz słychać huk Kataraktу aż do zastraszenia; tą drogą doszedłfzy mieysca gdzie iuż ta rzeka fpada, las Kataraktę zasłania, ale grzmot niezmierny prawie uszy łamie; lecz widok niezwyczayny zastanawia oko, albowiem cała ta rzeka w śrzodku lotu swoiego dzieli się na dwie, przez skałę okrutną w śrzód fpadku stoiącą.

Tey rzeki ſpadek perpendykularny iest na stóp 80. Piana, dym czyli mgła, w którą się woda z impetu zamienia, zawſze formuie tęczą ku promieniom Słońca.

Co to za przedziwny rzut oka! którego dziwności pomnażaią skały z obustron wyniesione nad rzeką tą spadaiącą na wysokości stóp 100. albo i więcey; na których są drzewa dzikie wiszące wielkie i ſzpetne. Czyż ten widok nie iest wart ściągnąć ciekawości nayniecznlszego Człowieka do widzenia tey szczegulności? tylko ciekawości do zadość uczynienia trzeba mieć odwagę w przebyciu przeprawy.

Natu-

Natura nigdzie więcey mieysc nie ozdobiła Kataraktami i Kaskadami iak w Szwaycaryi, w tym to kraiu na koło górzystym, wody słyſzeć się daią rozmaitemi wrażaniami.

Nie wspominam ſpadku Renu, nie daleko Miasta *Schafchouse*, który od tylu Geografów i Historyków iest opisany, i za osobliwſzy odmalowany dla oczu ludzkich widok; ale ſzczegulnieyſzey Kaskady w boku góry sławney S. *Gottarda* ſpadaiącey zamilczeć nie mogę.

Wyieżdzaiąc z Miasteczka nazwiskiem *Sulsie*, zdaie się iż żadney drogi wyńścia stamtąd nie maſz, dla koła ciągłego skał otaczaiących, tak iak

ściany perpendykularnie obrobionych tam stoiących, rzeka tylko wyrobiła sobie przez nie ciasną drogę, ale ta że nie ma brzegów, tylko iak kanałem płynie, tamtędy puszczać się nie można. Mieszkańcy więc drogę sobie w żywey skale na wylot koło tey rzeki blisko wykonać i wypracować przymuszeni byli. Ta droga przez wnętrzności skały prowadzona, iest długa na 80. kroków, tak zaś szeroka, iż dwa konie w parze przeyść ią mogą, niska zaś tak, iż ręką sklepienia owego skalistego dosiągnąć można, w śrzodku tey naypracowiciey wykutey ulicy, iest wykute okno ku rzece tam obok płynącey dla światła zyskania, w tey ciemniuteńkiey ulicy przeprawy dłużeynie.

Nikt bardziey zadziwiaiącey niespodzianności w świecie nie widział, iaka się tam prezentuie z dwóch stron tey ulicy, z iedney albowiem strony, ma śliczne; równiny niwami urodzaynemi i roskosznemi pola okryte, które w Człeku wzbudzaią naywiększe ukontentowanie; a zaś z drugiey strony, stawia się natychmiast naysmutnieyszy Obraz, to iest szum i chałas, spadaiącey tey tak sporey rzeki, okropna droga przez śrzód przekowaną na wylot skałę, mnostwo skał iakoby grożących zwaleniem, taż sama droga iak by na powietrzu wisząca nad rzeką, ieszcze z takim impetem i furyą spadaiącą w przepaść, nad którą iest most nie wielki do przeprawy przerzucony,

zowiący się od Krajowych tamtego kąta ludzi, *le pord de diable*, którego ominąć nie można, chcąc się do przekowaney tey drogi dostać, ten to przechod iedyny i innego nie masz. Na śrzodku tego mostu nie okryślony słowy żadnemi hałas, głuszy Człowieka, zaś przez wyniesienie nad tak nie widzianą przepaścią, wskroś serce boiaźnią niezwyczayną przeraża. Cały ten most zawsze iest zmoczony wilgocią przez impet ledwie do wierzenia podobny tey rzeki w mgłę obracaiącey się, która go nieustannie okrąża.

Tey sceny widoku godnie opisać żadne nie iest zdolne pióro. Ale ani poiąć, iakiey to odwagi bydź musieli ci ludzie, którzy sobie przez tak niedo-

dostępne mieysce tę przeprawę zrobili z naywiękſzym hażardem.

Jest ieſzcze Katarakta w Szwaycaryi za mniey sławną uważana, atoli osobliwsza, zowiąca się *Piſse vache dans le vallais*, iest to wielki wielkiey wody ſpadek z wyſokości na stop 200. w przepaść ſpadaiącey.

Skała z którey ſpada, iest prościuteńka iak ściana, woda ſobie tylko w niey wydrążyła łoże. Cały ten ſpław na dolinie, po którey z hukiem pieniąca się krąży, w iednym mieyſca punkcie rozdziela się, i z góry znowu w doliny plonem ſpada, w którego ſpławu tam rozdzieleniu znowu na drobne strumyki, okazuią się skały gęsto,

po-

pomiędzy które woda ta płynąc, oblewa całą okolicę; na którey dolinie bespiecznie po skałach między strumieniami ſuchą nogą na drugą strónę przeyść można, nie tylko: ale przed deſzczem schronić się wygodno w wyrwy skał, pod ſpław naywiększym impetem ſpadaiącey Katarakty.

Widzieć te ſpławów Katarakty ustawicznie płynne, iest to dziw zachwytaiący Duſzę; nie przeliczone wódy igrzyska następuiące iedne po drugich z niezwyczayną ſzypkością, są rzeczy do nie wypowiedzenia, do nie opiſania i nie wyrażenia ludzkim ięzykiem.

Tu cały ſpław rzeki wſpaniale ſpada i w dole o skały rozbity, od

niey tymże gwałtem odbity, odskakuie i rzeką płynie, rozrzucaiąc na wszystkie strony deszcze drobne, iakby w czasie powodzi. Tam grube spławów wały, ieden drugiego zwiiaiąc, albo się ieden od drugiego rozbiiaiąc, w spadku swym pod skałą giną.

Niekiedy mocą wiatrów rzeka cała, o pobocznie rozbiia się ściany z tartasem i grzmotem nieokryślonym i spieniona ciąg długi toczy się, dzieli się, łamie i rozdziera się, oddalone z atapia łąki, oblewa lasy. Indziey zawieszona woda, koloru iest brudnego, tu koloru białawego, gdzie indziey nad śnieg bielszego, owdzie zielonego, iasnego, ciemnego, czarnego. Tu wałami snuie się, tu slodko śliźnie się i ginie;

wie-

wiednym czasie tysiąc odmian okazuie się, tysiąc różnych odgłosów wydaie się, przez nieprzerachowane w różnych sposobach wody uderzenia.

W dolinie zaś cała ta massa wody bezprzestannie ciekąca, i wzaiem bez przestannie odrzucana, zamięszanie skał, wód, piany pomięszanych, zawsze wrzących fluktów, oraz stłuczonych, rozerwanych, zmąconych, zmęczonych naygwałtownieyszym sposobem; skazuie oczywiście obraz natury, wracaiącey spiesznym krokiem do swego początku, tudzież sporu i utarczki wszystkich Elementów złączonych na zgubienie machiny Świata.

Godna wspomnienia i w Tywoli pod

pod Rzymem mil kilka Katarakta, takowa rzeka między dwoma pagórkami płynie do Tywoli i tam koło Kościołka przez skałę z impetem spada z wysokości na stóp 60 w dolinę, z takim chałasem i łoskotem, iż go więcey niż o milę słyszeć można; ta woda z impetu rozbita w wapor, gdy ma Słońca zarannego promienie przed sobą, Tęczą dziwnie miłą wystawia oczom, z boku iey prawego są znowu cztery mnieysze spadki wody, które swe łączą rospierszchy z pryncypalną Kataraktą, i daley w odległości nowe formuią Kaskady, których wody są rozebrane, na różne fabryk i rękodzieł użytki.

Nic milszego i przyiemnieyszego dla

dla ſerca i oka ludzkiego widzieć zdarza się, iak oglądać ciek wód takowych, spieſzący na własną zgubę, przez urwiska i strach czyniące skały, przez góry krzewami i drzewami okryte; widzieć Kościołek na górze, Miasto, Kray zamięſzkany, drzew różnych bukiety, rzeki, strumienie, trzódy tam się pasące, i do napawania pędzone, zgoła co Kray pokazuie dziwnym, rodzaynym, użytecznym, tam iest w tey okolicy w iedno zebrane.

Naysławnieysi Malarze PP. *Pouſsin*, *Vernet*, profitowali z tey ſceny i inni w rozliczne ſpoſoby, w ich wyrażeniach każdemu właściwych.

We Włoſzech iest ieſzcze oſobliwiey

wiey dziwna Katarakta, pod Miastem *Terni*, która ſpada z wyſokości skały na stóp 200 wyſokiey i daie początek rzece nazwiskiem *Nera*.

Impet tey Katarakty wszystkie nay-piękniey oczyścił kamienie, i znać że ich z czaſem uymuie, bo z waporów rozbitey wody, chmura ustawiczna kray tameczny i w nayiaśnieyſze pogody otaczaiąca, zostawia na liściach kurz biały, to iest peł uniesiony z wytartych kamieni, z mgłą trwaiącą zawſze, która w dni iasne roskoszne formuie tęcze; przez tak nadzwycayną wyſokość, powietrze cały ten ſpław górny roz-dziera na dwoie, co tey Katarakcie więcey ieſzcze przyczynia wdzięku i oſobliwości.

W Ameryce Geografowie piszą o Katarakcie zwaney od mieyſca *Nagura*, którą czyni rzeka wielka na pół mile Angielskiey ſzeroka w ſpadku ſwoim, ten ſpadek formuią skały w figurę Xiężyca. Ta rzeka na poł mile dzieli się przed ſwym ſpadkiem, ale rozdzielona z takim impetem ku ſpadkowi leci, iż się w pianę zamienia Spadek perpendykularny oney, iest na stó p 250. na skały, o które rozbiiaiąc się iey wody, z piany litey formuią chmury. Huk tey Katarakty ſpadku o mil 15 Angielskich słyſzeć się daie, rozległe iey wapory często prezentuią tęcze. Jak zwierzęta tak i ptastwo nie mogąc nigdzie tey ſzerokości przebydź, różnemi zdarzeniami napędzone, zgruchotane na ustronia wypływaią.

Są ieſzcze wód różne na Świecie igrzyska, które opisywać byłaby rzecz próżna, iako to: *Syrtes*, *Charybdes*, *oka morskie* &c. bo te Wſzechmocney Ręki Dzieła nie ſą do naśladowania, ale tylko do Stwórcy Świata większego wielbienia.

Z tego więc opisania są iuż wiadome dostatecznie gatunki wody, nie można nic przyznać z tego, iż ten Element iet nader wielkiey Wſzechmocney Ręki Dzieło, oraz dusza Krajów. Nie maſz więc okazałości na Świecie, któreyby woda w przyzwoitym ſposobie zażyta, nie dodała ozdoby; ani tak wſpaniałey, któreyby woda nie dodała żywości, ani tak piękney, któreyby nie przydała lustru.

Gdzie

Gdziekolwiek ona się pokazuie cieszy, rozwesela, byle czysta była, bo na wszystko dogodna i ludziom pomocna, słowem: ochłodę i życie z sobą przynosi.

Ale Człowiek nie kontent wody płynney i spadaiącey zażywać, wynalazł sposób wysadzenia iey na powietrze, przeciw iey naturze; lubo i to ludzie wzięli z wód różnych wytrysków, iako tego Hidraulika uczy.

W Irlandyi są żrzodła wod zimnych i ciepłych wyskakuiące; niektóre wyskakuią do wysokości stóp 100, są zaś grubości na stopę 1. Inne wytryskaią czasami.

P.

P. Troil Tom: II. namienia, iż przy iednym ieziorze na koło widział razem różne źrzodła w górę na *6* i 8 stóp wyskakuiące, niektóre aż do wysokości stóp 24.

Tenże przy *Geyser* nie daleko od Miasta *Skaalholð* Stolicy Biskupstwa Irlandyi o pół mile stamtąd, takich w górę wytryskaiących źrzodeł do 50 widział; z których nayokazalsza miała grubości diametru stóp 19, a wytryskiwała wodę do wysokości 60 sążni.

W Kantonie Berneńskim pod skałami widzieć można podobne naturalne fontanny, do których Szwaycary bydło poić pędzą, ani im się dziwuią, ani ich zważaią, przez co nam tym większe czynią wyrażenie.

Na tych podobieństwo fontanny są zaiste naycelnieyszą Ogrodów ozdobą, ale niekonieczną, owszem częściey obrażaią oczy, gdy są mniey przystoynie adornowane. Jakie i mnie się widzieć zdarzało.

Między Kwiatami osadzona fontanna, nie tylko krzyształową wodą swoią przy promieniach Słońca przedziwne wyrażaiąc kolory rozwesela, pluskiem bawi, ale i rozrzuconą rosą kwiaty ożywia, które się w spodnim fontanny naczyniu, wody pełnym przeglądaią i w ruszaiącey się wodzie, widzą swe ozdoby drzące i chwieiące się nieustannie.

Natura i sztuka przedziwnie się

zga-

zgadzaią, w podaniu nam fontann ukontentowania, na które się oczy z roskoſzą zapatruią, osobliwie też w Salach, gdzie się traktować zwykło, albo w Gabinetach, w mieyſcach ſpoczynku &c. w Miastach placów, Rynków, Ulic są ſzczegulnieyſzą zaletą, zwłaszcza marmurami, głazami, piękną imaginanacyą przyzwoicie i poważnie zdodione, albo iak w Rzymie napatrzyć się wspaniałym można.

ROZDZIAŁ VI.

O Kwiatach.

Wod naturę opisawſzy, iak one są Ogrodów pryncypalnie iedną z naypięknieyſzych ozdob okraſą, wróćmy do Kwiatów, które nie tylko są przednieyſzą Ogrodów postacią, i mnieyſzego wyciągaią koſztu, ale nie rownie więcey iak oko, tak zmysł powonienia kontentuią.

Kwiaty to dla ſwoiey ślicznej postaci, to dla pięknych kolorów, to na koniec dla miłych zapachów, są zawſze godne wyſokich względów i ſzacunku, tak dalece: iż gdzie one się nayduią, przez się czynią Ogród,

gdzie

gdzie ich zaś w Ogrodach brakuie, obraz Ogrodu w oczach naſzych niknie.

Tak z przymiotów ſwych (któremi ie Naywyżſzy udarował) ſzacowne kwiaty bydź powinny oczom ludzkim, do zapatrowania się zbliżone, wſzak Pismo S. głosi „ *Uważaycie ludzie* „ *lilie polne, iak rosną, nie pracuią, nie zbieraią; zaprawdę powiadam wam, iż ani Salomon, we* „ *wszelkiey okazałości swoiey, tak* „ *się odziewał, iak iedna z tych iest* „ *przystroiona;* (c) *czego się turbuiecie o odzienie?*

(c) De vestimento quid solliciti estis? Considerate lilia agri, quomodo crescunt non labo-

Kwiaty albowiem zdaleka nie tak się ozdobne wydaią, dla tego pierwſza reguła, zawſze ie blisko mieſzkania sadzić; gdzie koło nich większa bydź może dbałość, i one na wſzelkie usłużenie bydź powinny pod ręką i nadoręczu.

Kwiaty ſadzić się powinny w mieyscach *miłych*, *wesołych* i *iasnych*, ażeby ſwe ſprawowały skutki; a co naywiększa: aby myśl w Człeku ſwobodną, dobrą i wesołą wzbudzały, podług owego mędrca wyrazu „ *Nil in homine bona mente melius.*

Kwia-

laborant neq; nent, dico autem vobis quod nec Salomon in omni gloria sua coopertus est, sicut unum ex istis.
Math: C. *6. v. 28.*

Kwiaty i Owoce, roskosz i potrzeba, są to nadgrody wymierzone naszym pracom, ani ich BOG proźniakom pozwala.

Atoli iest wielka różnica między fatygą Człeku przynoszącą roskosz, a fatygą zadość czyniącą potrzebie. Pierwsza iest wolna i łatwieysza, druga konieczna i pełna trudności.

Opatrzność rozrządziła, ażeby Człowiek dla kwiatów i owoców niewiele się trudził, ponieważ te nie służą tylko do rozrywki i stołów naszych ozdoby; ale ta okazałość i rozrywka, znudziłaby nas bez wątpienia, gdyby się ciężkiey pracy potami nabywać miała. Dlatego pielęgnowanie kwiatów

i większey części owoców, Człowiekowi iest czwiczeniem miłym, dowcipną zabawą, ciekawości zaspokoieniem, która więcey wyciąga przemysłu, niż fatygi, i służy mu raczey za odpoczęcie od pracy, niż za rzetelną pracę. Nakoniec potrzeba go do tego przymiewala, aby się Ogrodów zatrudniał robotą.

Tak ułożyła Opatrzność władaiąca Swiatem, ażeby Człowiekowi praca równie potrzebna była, iak chleb do życia, i aby ią równie szacował, iak własne życie.

Ta praca iakakolwiek ciężka iest, Człeka bynaymniey nie mięsza. Ma ziemia potrzebę ręki ludzkiey, to nie omyl-

omylna prawda, ale mu za świadczone ſobie usługi zawſze ſowicie nadgradza; iż nie tylko Człek ſerca nie traci bynaymniey, ale go owſzem nabywa do pracy; ani go kiedy zawodzi, w przyrzeczonych mu raz obietnicach.

Ona Człowiekowi nadobficie oddaie, co od niego odbiera, i to prawdziwa? i im pilnieyſzy iest Człowiek w robieniu koło niey, możnieyſze odnosi w korzyściach zbiory.

Ani wierzcie, aby się z czasem zmordować miała; iak żywo: od wieków do wieków nieustannie dawała i daie wzaiemne pożytki, i odpoczynkiem roku iednego raczey: iedney zimy odmładza dzielność ſwoią, i wedwoynasob

owſzem więcey Człowiekowi pożytecznieyszą się staie. Nie także w Historyach czytacie? nie także ſami doświadczacie?

Z gnoiu, któryby ludzi wydusił, gdyby na pola wywożony nie był, BOG tak śliczne wyprowadza piękności. Ta odmiana iest zawſze oczom naſzym przytomna, zmysłom naſzym podległa, a przecię iey nie uważamy i oboiętną na nię zapatruiemy się zrzenicą.

BOG tak chciał i postanowił, ażeby potrzeba odstręczała nas od próżnowania i lenistwa, chociaż On iest Dawcą wſzystkiego, co Człek potem zapracował, z tym wſzystkim ukrył Rękę ſwoię i utaił błogosławieństwo ſwo-

ie pod płaszczem prac naszych; woląc nam zrobić zaszczyt uczestnictwa współ z Nim czynienia na wszystkie Owoce, niż mieć nas próżniakami, spuszczaiąc nam mannę; którey używanie więceyby nas niekosztowało starania, iak schylenie się w zbieraniu.

Słyszeliście pochwałę wyrażoną w Ewangelii S. Lilii ozdoby, słuchaycie co o Róży śpiewa Poeta. (d)

(d) Deh mira (egli Canto) spuntar la Rosa
Dalverde sua modestia, e verginella,
Che mezzo aperta ancora, e mezzo ascosa
Quanto si mostra men, tanto è piu bella.
Ecco poi nudo il sen, gia buldanzosa
Dispiega: Ecco poi langve, e non par quella.
Quella uon par; che desiata avanti

Fu

Fu da mille donzelle, e mille Amanti.
Cosi trapassa, al trapassar d'un giorno
Della vita mortale il fiore, è l'verde;
Ne perche faccia indietro Aprìl ritorno,
Si rinfiora ella mai, nè si rinverde;
Cogliam la Rosa in sul mattino adorno
Di questo dì che tosto il seren perde.

Weyźrzyi na Różą, która w pierwiastkach iak (wryta,
Z zieloney swey skromności Panieńskiey pra- (wdziwie,
W pół otwarta wygląda, a w pół iest ukryta;
Im się mniey pokazuie w większym nam iest (dziwie.
Lecz ledwie łono swoie, pięknością zuchwała
Odkrywa, oto wkrótce słabieie, i nie ta
Już co była; którey to miłością pałała,
Liczba Młodzian i Panien, zgineła podnieta!
Tak przemiia w momentach dnia uchodzącego
Wszelki kwiat i zieloność, zaledwie ku wierze;
Aż poki nie nadeydzie dzień Kwietnia miłego
Ona się nie odnawia, ni zieloność bierze.
Więc zbieraymy rożyczki z rana, nim upłynie
Z dniem kwiatu tego wdzięczność i piękność (zaginie.

Aby miarkować można gatunki kwiątów, iedney to ieſt tu róży, nam znaney wielość opiſzę, iest róża a ta: *ordynaryina*, *Centofolia*, *Muscosa*, *Burgûdzka*, *Meldeńska*, *Rubiginosa*, *Cimmamonea*, naypierwſza, *Frankfortska*, *Semper florens*, *Maxima*, *Inodora Gallica multiplex*, *Versicolor*, *Alpina multiplex*, *Sine Spinis*, *Moschata*, *Alba*, *Carnalis* &c. i te różnych kolorów, wielkości, odorów, bez zapachu, bez cierni.

Róże ſadzą się głęboko, w dobrą i pulchną ziemię, albowiem się ich korzenia rozrastaią daleko i dla tego w ſaierkach nie mogą bydź konſerwowane.

Jak

Jak kwiat ſpadnie, trzeba ie obcinać i chędożyć podług potrzeby doskonale, bo gdyby ie obcinało się na Wiosnę, kwiatuby nie miały; plamy wſzystkie wyrzynać trzeba, bo się z nich wprędzce całaby zeſzpeciła róża, nie lubi ona cienia, ani wielkiego upału, dla tego ich pod mury na Południe ſadzić nie można, ale zawsze na otwartym polu; rozmnaża się zaś róża przez nasienie, przez ſadzenie i przez ſzczepienie.

Róża będzie prędzey: gdy wodą ciepłą z wapnem koło korzenia, w czasie kwitnienia obleieſz ią. Krwią bydlęcą podlana róża, w zimie nayślicznieyſze kwiaty wyda.

Bę-

Będą róże białe, gdy ie iak się otwierać poczną, siarką podkurzysz. Będą takiego zapachu, iak pachnące zioło, gdy one przy iey korzeniach posadzisz.

Na Zimę ukonserwuiesz róże. 1. Pękaiącą różą w garnek włoż i dobrze zatkawszy w piasek zakop, albo: 2. Z drzewa Olchowego zrobić na kształt piasty, i nakłaść róży w pączkach warstwy piaskiem przesypuiąc, toż smołą zalawszy w wodę wpuścić; gdy świeżey róży trzeba, w letnim ie pokoiu rozłosz, same się rozkwitną.

Wszak niepoiętą rozumiem ludzkim owoców mnogość, nieskończenie więcey przewyższa mnogość kwiatów? któ-

które wszystkie ziemi płody uwieńczają i nie masz pod Słońcem owoców, (prócz fig) którychby nie zwiastowały kwiaty.

Wszelkie drzewa, wszelkie jarzyny nawet kwitną i nas nadzieią obfitych zbiorów wprzód karmią, gdy zaś te nie kwitną; albo przygodą iakową kwiat z nich opada; my na nadziei zbierania owoców, rownież upadamy.

Wiedzieć należy, iż tam kwiat wynika, gdzie się zawięzuie nasienie lub owoc, iak wzaiemnie gdzie nie masz kwiatu, spodziewać się nie można, ani nasienia ani owocu.

Kwiat tedy iest ieden czczy, drugi

gi ciężarny; których ta iest między sobą różnica, iż czczy zmysłowi tylko widzenia prezentuie rozmaitość kolorów, piękność listeczków, przedziwną misterność swoiego układu &c. tudzież zmysłowi powonienia naymilszą wonność, którą Świata całego athmoswera powietrza zdaie się na Wiosnę oddychać; i stąd to ta część roku iest przyiemnieysza nad inne, ale nie zawięzuie owocu.

Nasienny zaś, iż w zawinięciu iest od natury strzeżony, i wypuszcza włosy iakoby kędziorki, albo korzonki, na których bywaią guziczki rozrzucone, które to proszkiem na koło kwiat obsypuią, i ten się podług chwili i czasu otwiera albo zawiera. Cóż to za

piękność, którą BOG uwiecznił, ten śliczny rodzay na Swiecie, dla Człowieka rozweselenia i tysiącznych użytków!

Piękność kwiatów, liczba nie pojęta, trwałość nie ustanna do końca Swiata wfzystkich wieków, różność kolorow, tak dalece iż nic żądać nie można w niczym á w niczym, iednostayność kwiatów na tym teatrze Swiąta, początek kwiatów, zapach i wonność, misterność onych, te ich wfzystkie uważaiąc przymioty, zaiste ludzki przewyższaią umysł, który nie mogąc rowney dla kwiatów rodzaiu wynaleść pochwały, powszechnym zdaniem uczcił ie w nieśmiertelną pamięć

mięć, iż kwiaty są znakiem prawdziwey chwały. (d)

Przeczyć nie można, iż kwiaty tak nas delektuiące Ogrodów naszych, są to łupy zebrane z pola, któreśmy dla mieszkania okazaley i w licznieyszym społeczeństwie ludu w Miastach opuścili. W początku swoiego rodzaiu były one acz piękne, ale nikczemnieysze iak *n. p.* Hiacynth, pierwszy znaleziony iest na górach piaszczystych, był on natedy skromny, małuchny i nie wiele wydaiący pączków, nie miał kolorów, tylko biały i nie-

(d) Flores Symbolum gloriæ sunt.
S. Bern: C. 2. in Catici

bieski; ale dostawszy się w ręce ludzi ciekawych oraz pracowitych, mocą uprawienia pod niego ziemi, przesadzania nasion iego, podlewania w czasie przyzwoitym iego &c. stał się teraz tak pięknym, iż uważaiącym go wyrażenie i czułość iakowąś ſprawuie, to dla swey wielkości, to dla ślicznych kolorow odmiany,, to dla obfitości pączków i nasienia &c. mówić śmiało można.

Jż ieſzcześmy natury całey piękności nie doſzli, i wiele ieszcze iest kwiateczków i trawek, które nieuważnie depcemy i po nich stąpamy, które gdyby były do Ogrodów przeprowadzone, i przez usilne staranie pielęgnowane pięknieyby ie ieszcze zdobiły,

biły, cnot swoich nam doznawać dałyby, i oko nasze mimo wszelkiey wątpliwości zastanawiałyby. I stąd to rozum doświadczeniami wycwiczony postanowił Botanikę czyli ziół, kwiatów i innych wielokrotnych krzewów szkołę i naukę, prawdziwe z nich dla ludzi skarby wydobywaiącą.

Siać, sadzić, przesadzać, flancować, trepanzować, i tą się pracą nie mordować, ten iest sposob czynienia odmian z naypewnieyszym wzrostem do zadziwienia.

Przodkow naszych niespracowaney ciekawości winniśmy, te ktoremi się bawiemy i cieszemy, wielorakich, dubeltowych, przepysznych kwiatów,

wspaniałemi ozdobami, a naypowabnieyszemi prawdziwie Ogrodów zaszczytami, iakie są w nieprzeliczonych różnych krajów gatunkach i nazwiskach.

Zbiór Kwiatów.

Roże	*Balsaminy.*
Lilie.	*Fiałki.*
Corona-Imperiale	*Osłożki.*
Tu lipany.	*Tuberozy.*
Ranunkuły.	*Narcyzy.*
Hiacynthy.	*Wyki.*
Gwoździki.	*Amoranty.*
Aurykule.	*Belvedery.*
Purpury.	*Genestry.*
Kampanelli.	*Maki.*
Aloesy.	*Skabiosy.*
Flos Pafsiopis.	*Słoneczniki.*
Lewkonie.	*Solanum.*

A te wszystkie wielorakich rodzaiów, gatunków, kształtu,

Serpentyny.	rozmaitości, kolorów, zapachow, delikatności.	*Kurze stopki.*
Viole.		*Nagiętki.*
Koralliny.		*Slazy.*
Bławaty.		*Soczewice.*
Dzwonki.		*Kaffy.*
Nasturcye.		*Anemony.*
Konwolwy.		*Stokroć.*
Piwonie.		*Flos mirabilis.*
&c.	&c.	&c.



ROZ-

ROZDZIAŁ VII.

O dziwach kwiatów, krzew, owoców.

Ktoby temu wierzył, iż iest rośla w Indyach Wschodnich, która na wysokim pniu wydaie kwiat formy zupełnego Baranka, a co dziwnieysza: iż ten obracaiąc się zawsze nieznacznie za Słońcem, iak cień iego zachodzi, trawę wszystkę pod sobą i koło siebie będącą gubi codziennie i zdaie się iak gdyby nią żył i onę pożerał. (e)

Co

(e) Est agnus Scythicus super caulem, e terra progerminans, vicinas herbas quas contingere potest depascens, ejus carnes sapore cancros fluviaticos æmulari, qui gustarunt testantur.

Petr: Laurembergius Horticultura Lib: II.

Co inni Historyografowie piszą w tey mierze zdaią się bydź rzeczy do nie uwierzenia, dla tego ich nie wspominam, abym tey Xiążeczki nie dyskredytował, przez cobym ią pragnął zalecić.

Kto nie wie? iż iest zioło i kwiat nazwiskiem *Nolimetangere*, który się za dotknięciem ręki ludzkiey zwiia w swoy pączek, iakoby w kupkę, do widzenia bardzo ciekawy.

Kto nie wie? iż iest kwiat, który się ze wschodem Słońca rozwiia, w Południe w swoiey doyźrzałey piękności stawa, o zachodzie Słońca, iak gdyby ginął, tak się układa i więdnieie.

Nad rzeką *Ganges* w Azyi: Trzciny tey ogromności rosną, iż mieszańcy tameczni z nich łodzie do pływania robią, maią albowiem na sobie korę na palm czyli stopę iednę grubą, kolana zaś tey Trzciny od siebie na 4. blisko łokcie oddalone, dla tego są i na inne wielkie naczynia domowe zdatne i wiele używane.

W Afryce w niektórych mieyscach tak są wielkie zboża, iż niemal grubości cala lub więcey dochodzi dzbło, iego, kłos zaś w sobie zawiera 300 albo 400 ziarn, i takiego zboża dwa razy żniewo bywa tym sposobem; gdy przy zbiorze pierwszym opadaiące ziarna wysypuią się na role, bez siania ich powtornie, takież wyrastaią zboża i dostawaią, iż ie zbierać muszą.

W Mieście *Quinsai* gruszki są 10 funtów ważące, bardzo śliczne i smaczne.

Na Wyspie *Hispanioli* tak wielkie rodzą się Melony, iż silnego trzeba Człowieka, aby ieden uniosł, cały zaś rok dostałe, doyrzałe i smaczne.

W Królestwie *Samara*, blisko *Jawy*, Orzechy są tak wielkie, iż głowy ludzkiey wyrownywaią wielkości, z których mieszańcy owoców, nie tylko przysmaki robią do iedzenia, ale i napoie.

W Prowincyi *Malabar* iest drzewo, które iedno bardzo wielkie wydaie iabłko, na podobieństwo naszych sosnowych szyszek, ten owoc zawiera

ra w sobie 300 innych w przegrodach swoich iabłkom naszym okazałym wyrownywaiących owoców.

W Indyach iest drzewo wyrastaiące na łokci 12, którego gałęzie spuszczaią się do ziemi, i zaraz chwytaiąc się ziemi rozrastaią się same przez się, bez pomocy ręki ludzkiey, iż na podobneż drzewo wychodzą, z nich nie przedarte lasy mnożą się. Tak zaś są te drzewa gęste i rozłożyste, iż pod cieniem iednego ludzi 400 mieścić się i spoczywać mogą.

Loch. Bibl: Ma: de Hor: §. *VII.*

O Aloesie co dziwow piszą! iak ślicznie kwitnie, iak chuczno kwiat się

w 50

w 50 lat rozwiia, iakie z niego delikatne przędziwa robią na mankiety, na koronki &c. Co znać z wielkości i grubości liścia. Ja sam w Andrychowie w Galicyi Wschodniey z Siostrą moią, Kasztelanową Sandecką, któ-rey Mąż kochał się wielce w Ogrodach tę przędzę robiłem.

Mezereon krzewa po gaiach u nas rosnąca, wyborna na otwieranie w ciele ludzkim apertur bez bolu, i zawsze ią otwartą trzymaiącą, odrzuciwszy zaraz zarasta.

Na Wyspie Cypru rośnie ziele, nazwiskiem *Flatria*, z którego zerwanego ciecze sok czerwony iak krew;

ma cnotę: iż gdy kogo ciepłym tym ſokiem posmaruie się do miłości siebie zapala, gdy zaś zimnym, do nienawiści pobudza.

Pisze Plutarch de Natur.

A co za wygoda z Torfu, który w Hollandyi, na Zuławach pod Gdańskiem &c. dobywaią do palenia po domach i do różnych usług, a to iest nie co innego iak ziemia z bagnisk, korzeniami rozmaitych ziół przerosła, która fatygę około siebie, (tak rzekę) z lichwą nadgradza, gdy lud próżniacki, takiemi mieyscami pogardza i od nich ucieka.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Sekreta Ogrodowe.

Jak suszyć Kwiaty, aby ie ukonserwować w ich rodowitey piękności.

W Dzienniku Ekonomicznym w Miesiącu Grudniu Ru 1755. podaie się do wiadomości Publiczney uczynione doświadczenie przez Jmci Pana Monty w *Bolonii*, Ru 1745. przez które on doszedł sztuki, tak doskonale suszyć kwiaty, że ie we wszystkich swoich ozdobach przyrodzonych ukonserwował, przy zapachu nawet i formie, iaką miały przed tym doświadczeniem będąc ieszcze w swoiey okazałości w Ogrodzie.

Były i inne Osoby, które tey ſztuki dochodziły, i wprawdzie doszły w *Paryżu*, atoli ſekretu wyiawić nie chcieli, ale iż zewſzechmiar iest chwalebna udzielać Powſzechności pożytecznych ſpółeczeństwu ludzi wiadomości i pięknych ſztuk wynalazków, odkrycia ſekretów natury czynić uczestnikami rozmaitych pociech podobnych sobie; iak się to kwiatów ſuſzenie, bez uięcia im wrodzonych pięknosci i przymiotów, (które nam ie tak miłemi czynią) iak się robi, (mówię) za nayprzyzwoitſzą mam rzecz wyiawić, to się zaiste przydać może do Kościołów, do Pałaców i do różnych zabawnych między ludzmi okoliczności.

Pan *Monty* do tego zażywał piasku rzecznego białego, który iak naylepiey z ziemi płukaniem wyczyściwſzy, na iak naydrobnieyszy i prawie miałki przesiewał, i ten wyſuszył, dopiero według proporcyi kwiatu w tak duży go słoy ſzklany włożył (można i w garnek) i w swoiey go formie i kształcie iak naydokładniey ułożył ze wſzystkim, i dopiero tym piaskiem przez sito obsypał, tak: ażeby we wszystkie kwiatu kąciki, zgięcia i mieyſca doſzedł, nad kwiatek zaś nie wysoko ledwie na iedno ziarno.

Uważać zaś potrzeba, ieśli to robi się w lecie, ten słoy z kwiatem wystawić na Słońce, ieśli zaś robi

się w zimie, to go trzeba włożyć w naczynie letniey wody, aby miał ciepło umiarkowane; bo gdyby woda gorąca była, takby ow piasek rozegrzała, iżby kwiat przypaleniem pokurczył i zupełnie popsował.

W Krajach południowych gorących tego czynić nie należy, bo ſamo powietrze gorące zdolne iest trzymać ciepło w umiarkowaniu gradusu potrzebnego tego piasku do tego doświadczania, aby wyciągnął wilgoć wrodzoną kwiatom.

Nie wſzystkie kwiaty iednakowego ciepła stopnia potrzebuią, lecz iedne tęższego, inne słabszego podług swey delikatności, ale tego doświadczenie nauczy ciekawego. Pan

Pan *Rovelle* Aptekarz sławny naucza: *dans son Cours de Pharmatie*, gdy kto chce konserwować przez ſuſzenie zioła czyli kwiaty na czasy, kiedy mieć świeżych nie można, iż trzeba ie ſuſzyć w lecie wiatrem przebiegaiącym. Wſzak tego goſpodarze doznaią, iż siana wiatrem wyſuſzone, pięknieyſzy kolor chowaią, i bardziey go takie lubią wſzystkie zwierzęta, niż owe które wyſychaią Słońcem.

Czas do ſuſzenia kwiatów naydogodnieyſzy iest ten, w którym po wietrze iest przez się ciepłe, ſuche i wzruſzone.

Kwiaty gdy są wyſchłe (iak po czasie miarkować można,) należy prze-

wrócić naczynie, ażeby kwiat z niego wydobyć i delikatnie z piasku pioreczkiem ochędożyć i wydmuchać; Co łatwiuteńko uskutecznić, bo sam piasek z niego wypada, nie maiący któreyby się czepiał wilgoci.

Chociaż się to z naywiękſzą ostrożnością koło kwiatów robi, atoli są niektóre, w których się odmienia kolor, ale ożywienia go są następuiące ſposoby.

Kolor żołty ten się nie mieni; niebieski, czerwony, dość dobrze swey żywości dotrzymuią, ale różowy podległy iest odmianie iako delikatny. Ażeby go tedy powrocić do ſwoiey pierwſzey wrodzoney mu żywości, trzeba róże albo takie kwiaty okurzyć

dy-

dymem siarki lekko, albowiem cierpkość siarki, która ma moc ożywienia koloru, zamiast naprawienia zepsułaby resztę, gdyby albo tęgo, albo długo dawana bydź miała.

Ten sposob służy na wszystkie inne czerwonego koloru kwiaty, trzeba go więc iak naypomiarkowaniey dodawać. Delikatnieyszego zaś stopnia czerwone kolory: iako to ponsowy, szkarłatowy, purpurowy &c, delikatnieyszym się też dymem ożywią od cyny rostopioney, iak się na tym dobrze farbiernie znaią. To się zaś robi tak:

Aby rostopić cynę trzeba w rynkę wrzucić ostrużyn z podpilnika cyno-

wych, potym wlać trochę *Spiritum nitri* iak pospolicie zowią *Aqua-forte*, ta cierpkość natychmiast chwyciwſzy się cyny wyda dym, którym okurzaiąc kwiaty, żywość im się wraca.

Aby ożywić kolor zielony łodygi i liścia, podobnież wziąść trzeba ostrużyn z podpilnika żelaznych i polać ie *Oleo-vitrioli*, wapor który wydadzą, kwiatom nayżywszą przywraca zieloność.

To zaś się robi na wolnym zawſze powietrzu, aby ſobie tą zgryzliwością tęgo przerażaiącą nie ſzkodzić.

Naylepiey się w tych doświadczeniach udaią kwiaty w poł-pełne, byle niezamknięte były.

Ranunkułow ieszcze się nikt nie pochwalił, aby ie doskonale usuſzył.

Co inni z ciężkością robią ze słoia w słoy przekładaiąc, a często swoią pracę psuiąc, tu łatwieyſzy daie się sposob, a iest ten:

Przerznąć słoy na dwoie i w spodniey części kwiaty układać, a wyższą nakrywać, a w potrzebie ſpaiać ie na gummę, albo pokostem umacniaiąc obwieść słoy na koło.

Drugi sposob iest: dziurki w słoiu gdzie niegdzie porobić, które do układania kwiatu wygodne, a zalepić ie czymkolwiek można.

Że

Że suszone kwiaty tracą zapach swoy miły w cale, albo po części; na przywrocenie im go, iest takowy fortel, przez sztukę. Oto trzeba (iaki którem u kwiatowi zapach przystoi, albo w iakim go się odorze mięć chce), spodnią część słoia wysmarować oleykiem tego zapachu; a gdy spoiony słoy zamknięty kwiat, czas przyzwoity potrzyma, tym zapachem kwiat bez naruszenia ozdob i piękności własnych uschły, wonnością napoiony i przeięty, ten odór wydawać będzie. Można ieszcze trzaski kawałek zapachu takiego w śrzod kwiatu włożyć, iakiego odoru kwiat z urodzenia wyciąga, albo tego zapachu likworem skropić.

Spo-

Sposob ukonserwowania Owocow i Kwiatow na cały Rok.

Trzeba wyrwać z korzeniem drzewko czy łodygę na Wiosnę, gdy wypuszczą pompie, z ziemią na koło korzeni w którey się zrobiły, i w piwnicy chować ie prosto położone aż do S. Michała, wtedy dopiero włożyć ie w naczynie dołożywszy dobrey ziemi, i deszczową wodą co rano podlewać zaprawną solą amoniaku, tak iak orzecha wielkości, a pewnie koło Postu mieć będziesz owoce.

Co zaś do kwiatów: na końcu Września w faierce dobrey ziemi posiey nasiona, i podobnież (iak wyżey) zaprawną deszczowką co rano polewaj,

way, na Swięta Bożego Narodzenia mieć będziesz Tulipany, Lilie &c. To doświadczenie można czynić w ciepłey kuchni albo stancyi, i gdy Słońce iasno świeci, wystawiać ie na promienie Słoneczne, na godzinę albo póki Słońce obeymuie.



ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

O Nieprzyiaciołach Ogrodów.

Nieprzyiaciele, którzy ufzkadzaią Ogrody, iedni są w ziemi, inni nad ziemią, przeciw tym trzeba się do walki uzbroić Ogrodnikowi, czego wyciąga konieczna potrzeba.

Psuią owoce i wyiadaią nasiona *Wroble*; Sypią szpecące Ogrod kopce *Krety*, wdzięków Ogrodowi uymuią wysypiskami *Niedzwiadki*; inne podgryzaią korzenia, iako to: *Myszy*, *Szczury*. *pieski ziemne*; inne obiadaią liście i kwiaty, iako to: *Liszki*, *Meszki*, inne fzpecą i suszą drzewa, zioła, iako to: *Chrząszcze i Slimaki*. Psuią Ogrodowizny i ziemię toczą *żaby i* ga-

gąsienice; tym się tedy gadzinom ustawicznie oganiać potrzeba; i tak.

Na wroble ſposób, aby ie w gniazdach wygubiać: podrzucić im posiekanych gorzkich migdałow, maią wyginąć odtego, ale trzeba, iżby i sąsiedztwo toż samo czyniło.

Na glisty: Nagotuy w wodzie siemienia, albo liści konopnych, albo łupin z orzechow Włoskich, ile razy tą wodą ostudzoną poleiesz ziemię, nawierzch powychodzą i łatwo ie wygubisz.

Na myszy i szczury: Rospuściwszy wosku, sadła wieprzowego nie słonego, oliwy i siarki, tym nasmarować

wać korzenie i ziemią zasypać, szkodzić tym drzewom nie będą.

Na pchły ziemne: mocnym octem drzewo pokropić.

Na meszki: obrzednim wapnem zagon polać.

Na chrząszcze: dymem ie podkurzyć, Obwoina ziele, trucizna na wilki, liszki i psy.

Na gąsienice: trzeba czarnym mydłem wodę spienić i tą kropić gdzieby gąsienice były; maią od tego zdychać, ale trzeba doświadczyć.

Inne doświadczenie takie: weś raków ze dwa tuziny i w garku wody zawiąż ie na dni *n. p.* 6. przez ten czas zdechnąć powinny i wodę zarazić

feto-

ſetorem, tą tedy wodą krop drzewka, zioła, kwiaty, pewno gąsienice wyginą.

Ma bydź i to nie zawodne: wſzelkie nasienie namoczyć w soku piołunkowym, i to między kapustę rozsiewać.

Proch zapalony w końcu grząd, gdy wiatr pociąga puścić go po kapuście albo dym z gnoiu zapalonego, siadaiące po kapuście, albo drzewinie motyle wydusi.

I to doświadczone ma bydź, iż konopie siane między kapustą, ochraniaią ią od robactwa.

Ale naypewnieysza do wygubienia wszelkiego robactwa, żab, kretow, wężów, trzymać w Ogrodach bocianie,

nie,

nie, albo kawki przynaymniey, na wytępienie drobnieyszego gadu.

Nie należy gniazd ptasząt w Ogrodach gubić, bo procz tego, iż są Ogrodów ozdobą i rozweseleniem, naypewniey wytępiaią robactwo.

Czynią inni dość z dobrym skutkiem, iż okłoty słomy, kopyta bydląt, rogi, albo bzowe piszczałki, wewnątrz miodem wysmarowane, rozrzucaią po Ogrodzie, albo rozwieszaią, które w Południe napełnione robactwem zbieraią i gubią.

Dbały i pilny Ogrodnik, czeladzi używać każe sposobów, których skuteczniey szych doświadczy.

Na wygubienie robactwa, które się z gnoiów rodzi, a Ogrodom wielce szkodzi.

Wodą zarażoną z rakow zdechłych, skropić ziemię tu i owdzie gdzie się to robactwo pokazuie, a wygubisz ie.

Albo trzeba nayprzod wypatrzyć dziury, któremi wychodzą, a te są zazwyczay głębokie, w które na dzień uciekaią, idą ony w tęgą ziemię i naywięcey w Ulice Ogrodowe, znać ie dobrze, bo wyrzucaią ziemię tak, iak na orzecha wielkość na wierszch; te dziury trzeba zalewać wodą, i ze 4ry krople kapnąć oleiu siemiennego, ieśli oley wsiąknie w ziemię, niż się robak ziawi, trzeba znowu wodą zalać

to wysypisko, ale iuż bez olein, iak ich ten zapach dońdzie, zaraz te robaki słabieią i zdychaią.

Autor tego sekretu *Augustyn Pillaut* statecznie go używał w Ogrodach Królewskich i bardzo z pomyślnym sukceſsem.

Jeszcze inny iest ſposob zażywania na wygubienie tego robactwa: Weś oleiu ze trzy kieliszki, zmięszay go w naczynie pełne wody: *n. p.* w konewkę Ogrodniczą do podlewania z rzeszotem, i tą wodą obley deskę, zaraz to robactwo churmem małe i większe z dziur wychodzi, roi się i zdycha.

Ten ſposob wynalazł Pan *Hazon*, Burgrabia Pałacu Królewskiego, i w Wincencyi bardzo się dobrze udawał.

Ale trzeba ile można wszystkie postrzeżone lochy zalewać, ażeby robactwo którendy uciekać i zabespieczać się nie miało. Więcey wprawdzie wyndzie tego oleiu, ale się wydatek sowicie nadgrodzi, wytraceniem tych Ogroda szkodników, bo one nietylko ziołom, ale i drzewom szkodzą.

Jeżeli nie masz oleiu lnianego, można użyć do tego i konopnego, orzechowego, wreszcie oleiu z oliw, to iuż doświadczona, iż temu rodzaiowi robactwa śmiertelnym są ciosem oleie.

Sposób na Mrowki.

Trzeba mrowek wielkich z lasa przynieść do Ogrodu, które tak wielką maią antypatyą z mrowkami Ogro-

do-

dowemi mnieyszego rodzaiu, iż łącząc się w iedno walczą na tamte, aż poki ich albo nie wygonią z mieysca, albo do szczętu nie wytną. W tey walce mrowek różnego rodzaiu, może iż Naturaliści nie doszli osobliwszego szczegułu, a iest ten: Iż gromadzą się małe mrowki na iednę wielką, na ktorą napadłszy tak się wiążą, iż iey bronienia się wszelki odeymuią sposob i gdy ią iedne nasiędą, inne iey wydłubnią ślipie i tak zamorduią.

Maią te mrowki instynkt, iż miarkuią swoie siły, czy wyrownaią przeciwnikom swoim, i gdy są słabsze uciekaią, albo się w mieyscu okopuią; I przeto ludzie dostrzegli, że gdzie tylko w Ogrodach są mrowki większe-

go rodzaiu, drzewa bynaymniey od nich nic nie cierpią, i udaią się podług Ogrodnika około nich roboty.

Inny sposób iest: ażeby chustką w oleiu lnianym zmaczaną łodygę Rośliny owiązać, mrowki go suszyć nie będą.

Wymyślono ieszcze ten nie zawodny sposób, aby naczyniem pełnym wodą, obwieść nakoło drzewo, aby idące mrowek ku drzewu szeregi w nim tonely. Inni wieszaią kawał mięsa, do którego się robactwo gromadzi, i z nim ie na ogień rzucaią &c. Czego ludzie broniąc swych owoców z ukontentowania nie czynią?

Sposób iak bronić od robactwa wszelkiego nasion i wychodzącego z nich korzenia młodych drzewek.

Wsyp w garnek wyszklony trzy łóty nasienia, (iakie siać obieraż,) przymięszawszy do nich łót ieden siarki, zmięszay to należycie i zawiąż dobrze i to tak zostaw godzin 24, po których upłynionych, włożysz znowu łót ieden kwiatu siarki, z którym tak się masz obeyść, iak pierwszą razą, po drugich 24 godzinach dołożysz łót trzeci siarki, i rownie zmięszawszy iak podwakroć pierwey, na trzecie godziń 24. zostawisz, te gdy wyndą, siey, sadź nasienie to, podług zwyczaiu. Tych nasion korzenia gdy wychodzić będą, czy w pogody, czy w słoty, wolne

zawsze będą od robactwa, dla swoiey goryczy, a zatym czas będą miały nabrania sił i uięcia się doskonale w gruncie.

Sposób na wygubienie Slimaków.

Posyp wapnem mieysce w nocy, które mieć chcesz wolne od tych bestyi, bo one w nocy wychodzą na swoy żyr, (pięć korcy wapna i prochu, wystarczy na całą rolą,) i zbieray ie, to doświadczenie kilka razy powtorzone, dobre okazało skutki; tym bardziey, iż wapno pomaga do uzyznienia gruntu.

Lepiey ieszcze wygubia Slimaki sadza z komina, którą trzeba posmarować drzewka, a Slimak się ich nie chwyci.

Sposób uleczenia szczegulnieyszy z ukąszenia od Pszczoły, Osy, Komora, Paiąka i Szczypawki &c.

Jeżeli w rękę ukąszenie zdarzy się, trzeba wziąść zaraz wapna nie gaszonego i rościerać w ręku, ból zaraz ustanie, ale to puchliny nie zgubi; trzeba więc w zimney wodzie ręce umyć powoli, to zrobi iakieś uczucie, i puchlinę zagubi, tak iż we dwie godziny, ciało zupełnie zdrowe będzie.

To się czyni z każdą częścią Ciała, gdzieby się to ukąszenie trafiło; a ieżeli w twarz, to trzeba dobrze oczy zamykać, tego zażywaiąc sposobu, który iest niezawodny. Przestrzega się aby wodą zimną potroszku

kilkarazy nie nagle odmywać, aby się pęcherze nie robiły i nie odstawała skóra od ciała.

Sposób wygubienia Kretów.

Uwarz Orzechow w ługu i kładź ie w dziury kretów, ony ie ziadłszy wyginą, to doświadczona rzecz; owszem można po kilka w każdą dziurę wkładać. Są do tego łapki; schodzić na nie o wschodzie i zachodzie Słońca i łopatą ie wyrzucać, lecz zręcznego ogrodniczka potrzeba. Wrzucić kanfory ziarno iak groch w ich gniazdo, to pewno zginą.

ROZDZIAŁ X.

Sposób przednich Octów robienia z Angrestu.

Ocet z Angrestu zrobiony, daleko iest zdrowszy, niżeli ze wszystkich innych korrupcyi kiszenia i daleko iest do iedzenia smacznieyszy.

Trzeba angrest zbierać nie zupełnie dościgły, i tłuc go w moździerzu marmurowym, z tą ostrożnością, ażeby nie pognieść iąderek, boby te niemiły smak sprawiły.

Insi więc zamiast ostrożnie tłuczenia go w moździerzu, wałkiem iądra wygniataią z angrestu, lecz tak

ro-

robiąc, solą potrochu tę maśś na likwor posypywać trzeba. Tę masę wytłoczoną pięknie ochędorzywszy z iądrek, na dwa albo trzy dni wystawić trzeba na Słońce, po których trzeba ią przelać w naczynia szklane, albo w garki wyszklone i dobrze okrywszy obwiązać.

Niektórzy soli nie używaią w tey robocie, atoli cokolwiek potrzeba, gdyż sol konserwuie, zwłaszcza iż się z niedościgłych iagód ten ocet robi, bez soli byłby podległeyszy zepsuciu.

Inni na wierzchu tego octu nalewaią oliwy, ażeby mu przeciąć kommunikacyą z powietrzem otaczaiącym go; i tak naylepiey się konserwuie na lata.

Ocet z Cytryn kwaśnych, podobnym się też sposobem robi i konserwuie.

Ze wszystkich Owoców o iak roskoszne można robić napoie! Jabłeczniki, Gruszczaki, Miody, Malinniki, Wiśniaki, Poziomczaki Dereniaki i tym podobne.



ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Robota koło Ogrodów na cały Rok rozłożona.

O*rdo anima rerum*, we wszystkich rzęczach na Świecie, którego chybiwszy i pilnie nie strzegąc, robota robotę z rąk naypracowitszego Człowieka wytrąca; tak: iż się praca zdaie kłopotem, utrudzeniem i męką; gdy przy zachowaniu dobrego porządku naywiększa praca staie się zabawą; iako przy nierządney pracy owoce nie nadgradzaią pracy, tak przeciwnie, przez pracy porządek zachowany, obfitość darow Bożych, bydź zdaie się bardzo lekko zyskana.

Ażeby się tedy praca stała miłą zabawą, ten roboty porządek zachowywać potrzeba:

W Miesiącu Styczniu, którego nayżywsza iest Zima, iest do czynienia w Ogrodach.

Liszki z drzew z gniazdami obierać i palić.

Baczność dać na drzewka, ieżeli od wiatrow i mrozów nie ponoszą szkody.

Upatrywać ieżeli w Ogrodzie przez niedostatek śniegow rzeczy Ogrodowe iakiemu nie podlegaią niebezpieczeństwu, toż ie lepszym nakryciem opatrzyć potrzeba.

W szpalerach i drzewkach, co zbytecznego wyrzynać.

W do,

W domu koło Ogrodowizn przechowywanych chodzić z pilnością, czy się nie psuią, czy im mroz albo zgnielizna nie szkodzi, przekładać, przesypywać piaskiem należy.

Owoce zdrowe od zepsowanych oddzielać.

Przechowywane zioła i kwiaty od pleśniny bronić, chędorzyć ie i Słońcem ie chociaż przez okna oświecać, ieżeli więdnieć zaczynaią; ostrożnie podlewać ie należy, aby zawsze w swey czerstwości były.

Opatrzyć trzeba, aby Ogrodowe naczynia nie rdzewiały, nie butwiały i przygotować wszystkie do nadchodzącey wprędzce na Wiosnę roboty; aby gdy czas nadeydzie i robić potrze-

ba,

ba, czasu nad oporządzaniem albo szukaniem naczynia nie tracić: dzień albowiem w tey robocie opoźnionego przynależytego czasu, w dalszym i tygodniem się nie dogoni, i tym to nierządem gorszni eie wszelka praca.

W Miesiącu Lutym: w tym to zaraz robią się na wszelkie Nowalie Inspekta, Gryffty, i iak naylepiey opatrywane bywaią, siać w nie trzeba Ogurki, Karafiały, Selery, Rzadkwie, trzeba aby były do wszelkiego przesadzenia czy w grunt, czy w naczynia wcześnieysze.

Roślinom wszelkim w zachowaniu albo w Oranżeryi będącym w dni łagodne i pogodne, Słońca i oddechu świeżego powietrza dodawać, ale na noc, trzeba ie dobrze otulać.

Jeśli się na wczesną Wiosnę zanosi, ku końcowi tego miesiąca nałam zrazow pestkowych, iako to: Sliw, Wiśni &c. do szczepienia. Kwiaty w Faierkach wypuszczaiące kiełki poprostóy, do kołeczków poprzywięzuy, poopatryu, aby nie wyrastały krzywo, ale do ukontentowania oka.

W Miesiącu Marcu: w początku tego Miesiąca pestkowe, od śrzodka zaś ziarnowe zrazy łamane bydź powinny, a pestkowe drzewka szczepione.

Jeśliś ziarn Owocowych w Jesieni nie sadził, teraz czas sadzenia onych. Czas ten naylepszy na sadzenie samorodnich płotów, bądź z czegokolwiek, Wierzby, Ligustru, Ber-

berysu choiny, i te wszystkie drzewka, które się zawsze zielenią.

Obcinay na drzewach ſuche i zbytnie gałęzie, inne obżynay (a zawsze drzewu dodaiąc proporcyi i piękności,) dla urodzayności. Dawnieyſze Szczepy podkrzesuy.

Szpalery, Szpalerki, Piramidy, Sklepienia, Korony &c. z rozg suchych ochędażay, zdrowe na ich mieysca przyciągay i owiązuy.

Otulonym roślinom masz dać większą wolność, i temu wszystkiemu, co iest gnoiem nakryte, te nawozy i naścioły zbierać będziesz z korzeni drzewek, z Wina i ze Szparagów &c.

Słómę z drzewek Owocowych trwalszych odwiąż.

Od śrzodka Miesiąca; ziarnowe drzewka fzczep, aż do końca Miesiąca.

To wfzystko siać na Inspektach, co się ma przefadzać w Maju. Siać powinieneś różne rozsady, maki, ogurki &c. bo się naylepiey udaią.

Popioły przez zimę na kupy składane, lub inne tłuszcze do uprawy gruntu służące, rozrzucać, aby im wilgoć w ziemię siąknąć pomagała, należy.

Drzewka ze mchu, plesniny i chropowatości chędożyć.

Mafz siać Anemony, Ranunkuły &c. które w Maiu kwitnąć będą. Lewkonie, Fiałki, Gwoździki, Aurykule &c. w Południe wynosić na Słońce, a będą wcześnieysze.

Innym zaś zachowanym delikatnieyszym użyczać promieni Słonecznych.

Masz sadzić Róże, Angresty, Porzyczki, Berberys i inne krzewy, Rutę, Szałwią, Lewandę, Stokroć &c.

Jris vetica, ieśli pączek na kwiat puszcza, masz osadzić w ziemię, aby wykwitła.

Masz wszystkie martwe ogrodzenia opatrzyć i poprawić, abyś się tym w milsze do innych pożytecznieyszych robot czasy nie zatrudniał, i miał wszystko w swoich porach uskutecznione.

W Miesiącu Kwietniu. Ma Ogrodnik co było nakrytego, odkryć zupełnie, iako to Morele, Brzoskwinie gładkie, kosmate, Wina ochędożywszy, w Szpalery rozkrzyżować.

Szczepić ieszcze ziarnowe drzewka, łączyć, odkładać, karbować, ablaktować &c. i swoich wynalazków czynić operacye.

Morwy przesadzać, szpalery wszelkie sadzić, koły wierzbowe, łamano rózgi włoskiey Topoli &c.

Łamać zrazy ziarnowe do korzuchowania, które na końcu tego Miesiąca można korzuchować.

Ma sadzić wysadzki na nasienie, które na zimę bydź sadzone nie mogły.

Przez rozdzieranie korzeni i wypustków, teraz właśnie czas rozmnożenia drzewek owocowych.

Ma siać Ogrodowizny na zimę, które nie są trwałe.

Ma siać Tuberozy, przesadzać Goździki, Koralliny, Hiacynty &c.

Dla kwiatów i roślin wszelkich, ma otwierać okna po całych dniach; trwalsze zaś ku końcowi tego Miesiąca przesadzać w ziemię, dobrze uprawną, iako Lewkonie, Rozmaryn, Genestr &c.

Nadewszystko ma wszędy pulchnić ziemię, przesiewać i przewracać, aby miał większe pożytki.

W Miesiącu Maiu. Gdy w tym Miesiącu są zupełne w drzewach soki, iuż bydź przesadzane nie powinny żadną miarą.

Teraz czas drzewek wszelkich korzuchowania i piszczałkowania.

Ma trawy nad korzeniami drzewek rodzaynych, iako i w szkołce edukowanych wierszchem z ziemią zebrać.

Ziemię zaś głębszą spulchnić, bez naruszenia korzeni i świeżey dosypać. Drzewka chędożyć, co nigdy nieustawa, które chce mieć piękne i pożyteczne.

Ma wszystkie szczepy rano i wieczór polewać; robactwo wszelkie wygubiać, dziki i wilki obcinać.

Jeśli rdzawe wiatry szkodzą drzewom, ma wilgotną słomą zakurzyć w Ogrodzie, paląc ią w stronie upatrzoney ogrodu.

Jeśli dla zbytku soków postrzeże pękaiącą korę na drzewie, ma ią narznąć nożem, ale z góry na doł, aby sitowia nie przeciął w poprzek, któremi wszystkie sole i soki karmią drzewa; przez które przecięcie drzewa mężnieią i grubieią.

Po

Po okwitnieniu drzewa, ma Ogrodnik nad korzeniami ziemię dobrze polewać.

Ten właściwy iest Miesiąc do przesadzenia wſzelkich rzeczy posianych. Plewidło, polewanie, woła samo na Ogrodnika.

Ma siać Melony, Ogórki, Dynie, Grochy ranne i wſzelkie rozſady.

W Miesiącu Czerwcu. Gorąca i upały zbyteczne nie pozwalaią w tym Miesiącu inney roboty koło drzewek i roślin, iak częstego polewania. Które Szczepy w tym Miesiącu nie puſzczaią, są iak zgubione, do tych czas wszystkim wytrzymywać trzeba.

Ogrodnik ma pozwolić rość dzikim gałązkom, aby ſzczepy utrzymał,

a co w tym Miesiącu nie ożyie umarłe iest.

W tym Miesiącu kóra się pęka na drzewach, czego Ogrodnik ma pilnować, dla czynienia z niemi swoich operacyi wcześnie.

Ten właśnie iest czas Oczkowania drzewin, koło S. Jana.

Teraz dochodzą doyźrzałości wszystkie iagody, iako to: Wiśnie, Trześnie, Czereśnie, Agresty &c. więc ie Ogrodnik ma zbierać do smażenia na cały rok i na inne potrzeby, iako to Octy &c. także Róże, Poziomki, Truskawki, Pożyczki &c.

Przekopać ziemię na Cybulki Szafranowe i inne iarzyny, które w przyszłym Miesiącu ma sadzić.

Po

Po S. Janie, ma obrzynać drzewka Morelowe, Brzoskwiniowe, dyskretnie, tylko dla większey urodzayności.

Szkołkę z traw i chwastów oczyszczać, nad korzeniami drzewek ziemię spieczoną przez upały spulchniać, na młode drzewka aby iakiey nie ponosiły ſzkody mieć baczność, bo to nie zawoła, ani na złe ſwoie gryzoty utyskuie, lecz tylko dostrzegać potrzeba.

Ma ieszcze obce Cudzoziemskie Rośliny w Wazonach rozmnażać, Rozmarynowi kwiat obcinać.

Cytrynom, Pomarańczom zbytnie kwitnąć nie pozwalać, bo lepiey mniey, a pięknieyſzego mieć będą owocu.

Flance Rozmarynowe i inne opielać i ziemię koło nich spulchniać.

Rze-

Rzeczy większego ciepła potrzebujące, podlewać one zrana i w wieczór, toż oknami, szklanemi kapeluszami lub dzwonami okrywać.

Okwitłe Anemony, Ranunkuły &c. wybrać z gruntu i osuszać.

Ma ieszcze rozsady ranne przesadzać; nasiona doyrzrzewaiące zbierać. Co zaś ma rość w korzenie, na tym naci ziele ma zdeptać.

W tym Miesiącu szczegulniey mnożące się wszelkie robactwo, ma one różnemi sposobami wygubiać.

W Miesiącu Lipcu. W tym to Miesiącu Ogrodnik ma czynić Oczkowanie w żywe oko drzewkom. Ma zbierać Wiśnie na wszelkie potrzeby, a pestki na nasienie. Owoce robaczne i samochcąc odpadaiące, ma zbierać na pę-

pędzenie z nich wodek bardzo dobre i przydayne w domach.

Ma dawać drzewom owocowym podpory, aby się nie łamały konary, i owoce na drzewach w gorze będące sikawką skrapiać, kto nie doświadczył, nie uwierzy jak to wiele owocóm do większości i soczystości pomaga, a nawet i do piękności.

Nasiona do doyźrzałości przychodzące ma zbierać, z tych zimowe posiawſzy wkrótce, aby miał w przyszłym roku kwitnące.

Cybulki Kwiatowe około S. Jakuba wykopawszy, ma okryte przesuſzyć i wcienistym ie mieyſcu ziemią zasypać.

Goździki rozmnażać przez odkładanie. Około S. Małgorzaty, naypo-

żyteczniey sieią się Rzepy. Wtedy treba dorosłą cybulę wykopać, a na zostawioney w gruncie ziele czyli nacie podeptać.

Nasiona opadaiące zbierać z pilnością, na przyszłe potrzeby: *a ku końcowi tego Miesiąca*, Rzodkiew Zimową.

Ma krety wygubiać i różnych na to sposobów doświadczać, które się w tey Xiążeczce dość iaśnie opisuią, i wszędzie pomyślnie udaią.

W tymże Miesiącu, ma naypilniey zbierać zioła do lekarstw, bo teraz właśnie są w nayzupełnieyszey swey mocy; wynosić na wolne powietrze przechowane rzeczy i przez rozbieranie ich rozmnażać.

Przesadzać iedne zaraz w grunt z nierufzoną ziemią; inne ubrawszy ziemi bez naruszenia korzenia, w inne nowey nasypać ziemi.

Inne rośliny przez flancowanie rozmnażać.

Na Szpalerkach zielnych kształtnie rośliny naciągać, zgoła tym się bawić co pożyteczna, a tego nie opufzczać, co ma oko bawić.

Drzewka chędożyć; ple widła na kupy w mieyfcach przyzwoitych składać, z których mieć będzie w czasie iak zgniią uprawę wyborną.

W Miesiącu Sierpniu. Ma pamiętać Ogrodnik iż teraz iest czas drzewek oczkowania w martwe oko, tych które są ziarnowe.

Ma zbierać owoce (co za wdzięczna robota! którą się sowicie nadgradzaią prace!) Co zaś mieć będzie nad zażycia i przedania sposobność, ma ie na zimę suszyć, albo z nich roskoszne robić napoie.

Ma chować do przyszłego ſadzenia wſzelkie ziarna i nasiona.

Ku końcowi tego Miesiąca, obcinać ma Drzewa, Szpalery, Piramidy, Altany, Kopce, Sklepienia, Berseaux &c.

Trawę nad korzeniami drzew odkopywać, i sądzić Cebulki kwiatowe.

Ma obstrzygać Bukszpan, Lewandy i to wszystko, czym są obsadzone Rabaty. Przesadzać z nasion wyrosłe Aurykule, Goździki rozmnażać przez do-

odkładanie. Siać Kapustę, Kalarepę, Jarmuże &c. na rozsady, którą przed zimą rozsadzić powinien.

Ma zbierać nasienne Ogórki, siać zimowe Sałaty i Szpinaki.

Ma i Maieran zerznąć pierwszy raz, nie tykany zostawiaiąc na nasienie.

Ma kopać doły, aby gotowe były do sadzenia drzew w Jesieni &c.

W Miesiącu Wrześniu. Ogrodnik powinien w tym Miesiącu nad korzeniami drzew pulchnić ziemię, którą starać się powinien męszać z popiołami, aby lepiey wyszedł w korzyści.

Że Ziemia tak iest z Łaski BOSKIEY płodna, iż bez przestanku rodzi, Ogrodnik znowu może obcinać i obżynać drzewa.

Zbierać Śliwy, suszyć, robić z nich powidła i napoie, octy &c.

Po S. Mateuszu, ma zbierać Jesienny owoc wszelaki, ieśli go zaś ma nad swoię potrzebę, naylepsza wypalić ie na trunki.

Ma także z drzew opadaiące i wszelkie inne liście zbierać, z których gdy na kupie zgniią wielka uprawa gruntu; tak to grunt zawsze na siebie robi, byle mu ludzka pomagała ręka.

Inne zaś liścia do okrywania w ziemię zioł pieszczeńszych, ma zachowywać, tudzież w mech na ten koniec opatrzyć się wcześniey.

Ma także uprawiać ziemię, którą będzie na Wiosnę zasiewać.

Ma robić zagony Szparagowe, Karczochowe. Sadzić różne wysadki na nasiona, iako to: Marchew, Pasternak, Jarmuż, Kapustę Włoską, Brukiew, Kalarepę &c.

Przesadzać rozsady w Sierpniu siane. Sadzić Cebulki kwiatowe, Szafran zbierać co rano i co wieczór.

Jeżeli które nasiona w przeszłym Miesiącu nie doyźrzały, w tym ich ma dopilnować.

Jeżeli iest co do wysadzenia w Ogrodzie darniną iako to: koła, wzgórki pod kosze, wały, schody, różne figury, kopania darni w tym Miesiącu czas naylepszy.

Ma teraz zimotrwałe rośliny rozmnażać przez rozdzielanie, albo rozdzieranie korzeni.

Ma uczynić w tym Miesiącu przechowania wszelkie przygotowanie, do ustawienia iak nayporządniey zimochowków, które powinien z gruntu dobywaiąc osadzić w faierki, aby się w nich umocowały.

Delikatnieysze zimochowki w cień powstawiane, niżeli wnoszone do Oranżeryi bydź maią. Tuberozy wykopać i schować.

Po S. Michale, ma Ogrodowizny wykopywać, kapusty siekać &c.

W Miesiącu Październiku. Ma Ogrodnik pilny dość w tym Miesiącu do roboty, aby na swoich w przyszłości nadzieiach zawiedzionym nie był; zebrawszy prac swoich owoce, tym bardziey swoy Ogród na zimę sposobić

powi-

powinien, aby przezimowawszy co BOG dał, i przez zimę z tego, co zapracował wygodę maiąc, więcey się pobudzał do pracy i co rok Ogrodu swego pożytecznieyszym doznawał; gdyż to pewna, iż ziemia z rosporządzenia Naywyższego Pana nam podług prac naszych, wypłaca się prowizyą nayobfitszą iakiey dać żaden Monarcha Ziemski nie może.

Powinien tedy odkopawszy ziemię nad korzeniami drzew tak ie zostawić, aż ku mrozu, dopiero na zimę nawozem okładać.

Delikatnieyszym drzewków liście potrosze odbierać iako to: Morelowym, Brzoskwiniowym &c.

Około Swięta S. Teresy zbierać

ma iabłka i gruſzki gatunków zimowych, których maiąc nad ſwoią potrzebę, może napoie rozmaite robić, iak są wsławione Angielskie jabłeczniki, gruſzczaki, wódki Szwaycarskie śliwowe &c.

Ku końcowi tego Miesiąca, ma przesadzać ſzczepy, płonki i różne drzewa liście na zimę utracaiące.

Ma sadzić drzewa na ſzpalery wſzelkie, orzechy Tatarskie, Tureckie, laskowe przez odczochy rozmnażać.

Przesadzać Berberys, Agresty, Pożyczki, Maliny &c.

Siać ziarna na żywe płoty, tudzież na wszelkie drzewa, tak owocowe iak i dzikie.

Liſzek i wszelkiego ſzkodliwego ro-

robactwa gniazda wytracać, przez którą zmudę wielu złemu zapobieży.

Liście wszystkie ma zbierać to dla czystości Ogrodu, która naywięcey kontentuie oko patrzących, to dla uzbierania gnoiu, to na pokrycie w ziemię delikatnieyszych rzeczy.

Z Ogrodów warzynnych ma wybierać czego dom na zimę potrzebować będzie, co wszystko ma przezimować, w piwnicach suchych, lub w dołach w Ogrodzie. Karafiały, Brokkoli i tym podobne iarzyny ma zabespieczyć, Karczochy ziemią obsypać &c.

Jak nie powinien starać sie wygubiać żab, myszy, kretów, pieskow ziemnych &c, tyle w ziemi Ogrodowey (lepiey niż w piwnicy) przechowuiąc iarzyn?

Ma ieszcze kwasić kapusty, bura, ki, leśne iabłka zbierać i suszyć, siać rozmaite Ogrodowizny, których się nasiona zimy nie boią i są zimotrwałe.

Inspekta uprzątać i na nowe ziemię przygotowywać, ziemią zaś Inspektową krasić kwatery.

Fiałkom żołtym i Rozmarynowi nim ie zamknie na przezimowanie, ma pozwolić kilka mrozow wytrzymać. Wina przesadzać, okopywać, nakrywać. Słowem: co oko dostrzeże potrzebnego ręka pieczołowitego Ogrodnika ma wykonać, na lepsze Ogrodu, to iest prawdziwie ludzkiey pociechy i rozkoszy. Nadewszystko ochędożywszy mieysca kwiatowe z łodyg, a wszystkie pola z niepotrzebnych chwastów, zie-

mię wszystką spulchniać i uprawiać iest winien, i co raz czynić dogodnieyszą do robot Wiosiennych.

W Miesiącu Listopadzie: Niedbały Ogrodnik za dzień pański robiący, iuż chce w tym Miesiącu spoczywać od roboty, ale i ten wiele wyciąga swych potrzeb; przeto pilny znaydzie w nim do roboty. Poki twarda zima nie przyidzie, ma drzewa przesadzać i przeſzło-miesięczne kończyć roboty. Odgrzebaną nad korzeniami drzew ziemię, zaścielać gnoiami. Delikatnieyſzych owoców drzewiny owiiać słomą. Kopać doły na drzewka ſadzić się maiące.

Jeśli mroźna napadnie zima, powinien swe rośliny liściem uzbieranym, mchem

mchem, grochowinami w Ogrodzie o-krywać. W Oranżeryi pilnować umiarkowanego ciepła; które potrzebuią rośliny ostrożnie podlewać. I ażeby szkody nie popadł, powinien często zaglądać na pochowane iarzyny.

W Miesiącu Grudniu. Naymnieyszy dzień, naymnieysza w Ogrodzie robota, bo zamiast rozrywki z fuzyiką chodząc strzec powinien, aby drzewka od kóz lub zaiący (którego mu się i zabić zdarzy nie kiedy) ſzkody nie ponosiły.

Jeśli mrozy nadzwyczayne łepiey ma otulać swe rzeczy Ogrodowe, i gnoie zwozić na kupy, gotuiąc się na dalsze roboty.

Nasio-

Nasiona wszelkie mieć powinien w woreczkąch osobnych związane, na str agarzach wieszane, z karteczkami napisanemi iakie które, aby w potrzebie użycia onych nie błądził.

Lubo wiedzą z doświadczenia Ogrodnicy (dla których ia tey Xiążeczki nie piszę, tylko dla maiącey gust w Ogrodach Szlachetney Młodzi) atoli przypomnieć nie zawadzi, gdyż się i Ogrodniey często zwodzą i często złym nasieniem wymawiaią. Jż nasiona te są doyźrzałe, które maią kolor piękny, są zupełne, twarde i ważne; na paznokciu rozgniecione gdy daią oley, bo ieśli go nie daią, są czcze i daremne.

Ogrodnik przed sianiem ma moczyć

na-

nasiona w wodzie, w ktôreyby ciasto kwaszone rozmącone było; albo też w mleku.

Moczą także nasiona w gnoiowce, aby rosły buyniey; moczą i we krwi bydlęcey, aby rosły w gôrę; moczą w kwasie, aby prędzey pękały; osobliwie kiedy im się da ſposobność ciągnienia wilgoci, a to tym fortelem, to iest: przez przerznięcie skôry, bez naruszenia kiełka i ziarna iądrka.

Doświadczono: iż w iakim zapachu moczą nasiona do siania, takim zwykły kontentować owoce odorem.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

O robieniu Kompozycyi na leczenie drzew.

Wielka rzecz iest zaiste doskonały uformować Ogród, ale większa utrzymywać go; przez czasu przeciąg iak iedne w Ogrodach drzewa wzrastaią i rozmnażaią się, tak drugie butwieią i giną; często iest większa praca i więcey kosztuiąca czasu, drzewa iuż ufzkodzone, iuż zpruchniałe, iuż walące się uprzątać z Ogrodu, niż nowe zafzczepiać.

Dlatego ażeby tey niepotrzebney trudności Ogrodnikom uchylić, wypisuię tu ſposob przez JPana *Willam Forsyth* Anglika, Królewskich Wiryda-

darzy Ogrodnika, wynalezioney maści takiey, która drzewa urodzaynieyszemi czyni, zbutwiałe nawet byle iaka część kory zdrowey została, tak liśiem iak owocami okrywa; ale nawet leśne drzewa ożywia, nayskutecznieysza na wszystkie drzewa przypadki. Ta tak się robi:

Weź korzec świeżego gnoiu krowiego samego przez się, półkorca *wapna z gruzów* budynku starego, (wapno z sufitów ieszcze iest lepsze) *półkorca popiołu z drzew*, i szesnastą część *piasku lądowego albo i rzecznego*. Te trzy ingredyencye powinny się przez gęste sito przesiać, nim będą zmięszane; potym dopiero zmięszay to wszystko i dobrze przerob

rob

rob łopatą, a na koniec ubiiay pałką póty, poki się maść nie zrobi tak, iak delikatny gips, którego używaią na narzucanie ſuſitów.

Tym ſposobem zrobiwszy tę maść, drzewo do przyłożenia iey przygotować trzeba, to iest: wyrznąć do żywego część obumarłą, wygładzić powierzchnią iak naylepiey, zaokrąglić brzegi kory iak nayostrzeyſzym żelazem. To zrobiwſzy: rozciągniy maść przynaymniey na osmą część cala grubo, po całey części, od którego drzewo lub kora była oderznięta, zakończaiąc iey kraie iak można naycięniey. Potym weź pewną ilość popiołu z drew, i przymięszay ieſzcze

do

do niey popiołu z kości spaloney; wsyp ten proszek w puszkę cynową, albo blaszaną maiącą dziurki w pokrywie na wzór druszlaka, potrząś nim całą powierszchnią plastru doskonale, poczekay z pół godziny, aby ten proszek wilgoć maści w siebie wciągnął; po wyszłym tym czasie potrząśniesz znowu maść proszkiem, który z lekka ręką rozetrzesz, i potrząsanie to poty powtarzać będziesz, poki cała plastru powierszchnia nie stanie się suchą i gładką.

Proszek ten do natrząsania plastru trzeba z Alabastrem zmięszać, aby był wytrzymalszy na wszelkie okapy i ulewy.

Kon-

Konserwacya tey kompozycyi.

Trzeba ią trzymać w naczyniu i na nię nalać iakieykolwiek uryny, bo gdyby tak przykryta nie była, Athmoswera wieleby iey odięła dzielności, gdyżby wywietrzała z czasem.

W niedostatku gruzów można użyć krydy, lub wapna gaszonego, alboli też w wodzie moczonego przez Miesiąc.

Odrastanie drzewa podnosić będzie plaster, trzeba więc mieć baczność, gdzie się to trafi, palcem pocierać, co się naylepiey czyni po deszczu; a to aby wilgoć i powietrze pod plaster nie wdarły się.

Tak wygoione drzewa prędzey i lepſze mieć będą owoce. Tą maścią do pierwszey czerstwości przyprowadzone drzewa z zadziwieniem widziałem, które iuż z Ogrodu na trzaski do palenia skazane były; I tym milsze gospodarzom swoim, im mnieyszą czynić zdawały się nadzieię.



ROZDZIAŁ XIII.

Sposó robienia maści Tutuniowey.

Jak wyżey opisana maść drzewom, tak równie maść Tutuniowa ludziom nayskutecznieysza na wszelkie rany i wrzody &c: że ta maść z Ogrodowey krzewy pochodzi opuścić mi iey nie należy. Tutun z siebie tak ſzacowny w Świecie, iż pochwał nie wyciąga od nikogo, ſamo mu powszechne zażywanie od wſzystkich Krai Ludow iest naywiększą chwałą, to w liściach gryzieniu, przeciw ſzkorbutowi, to w faykach przeciw wilgoci; niechże się ludziom obiawi w maści, przeciw ranom i wrzodom, która tak się robi:

Weź

Weź kwartę oliwy, nakray drobno Tutuniu iakiegokolwiek ileć się podoba, wsyp go w oliwę niech moknie dzień, wolno krocey albo dłużey. Smaż potym na węglach póty, aż Tutun będzie czarny i iak węgiel ſpalony, odstaw od ognia, iak ostygnie wyciśniy go tak, żeby oliwy w tutuniu nie zostało. Potym weź bleywasu drobno dobrze utartego łut: 16. Mäxtyxu dobrze utartego łut: 2. Hałunu także palonego dobrze utartego łut: 2. Terpentyny czystey łut: 2. łoiu ieleniego albo Sarniego lub Kozłowego łut: 4.

Połóż tygiel na ogień, włóż w oliwę terpentynę i łoy, w drobne kawałki pokraiany, iak się to wszystko dobrze rozpuści, mięszay drewnianą łopat-

łopatką, potym potroſze syp Maxtyxu, przymięſzay hałun, a na koniec i bleywas. Miarkować zaś trzeba, aby nie w gorącą bardzo oliwę te proszki sypać. Potym iak się dobrze oliwa rozgrzeie mieſzay ustawnie, potroſzku iak naymniey Jżemi kawałkami przykładay wosku dotąd, aż zagęstnieie dobrze; Co tak poznasz: Spuść kilka kropli tey maści na talerz mokry cynowy, a ieżeli ieſzcze rzadka będzie, to przyday wosku; i znowu tym ſposobem doświadczay. Dotąd zaś to wſzystko smażyć potrzeba, aż pokąd kaffowego koloru nie nabędzie.

Na koniec mięszaiąc wylać na czystą wodę, a iak w wodzie skrzepnie, iak ciasto rękami przerabiać, żeby

gruzełek nie było. Mieć papierki napuszczane oliwą, i każdy osobno wałeczek w ten papierek owinąć, aby się ta maść konserwowała.

Maść tutuniowa ma służyć dla wygoienia ludzi zranionych przy gruntowych robotach, czego się uchronić nie można.

Ale tu potrzebnieyſza iest, nauczyć ſposobu robienia *Likworu*, zachowuiącego wszystkie nasiona od ſzkody, zarazy, i wszystkiego robactwa, i dodaiącego dzielności wſzystkim nasionom do urodzayności. A ten robi się tak:

W naczynie lub w beczkę obeymuiącą dwa wiadra wody duże, wrzuć co nawozu owczego, co możesz na-

wo-

wozu ptastwa domowego, iako to gołębiego, kurzego i innego drobiu, tož końskiego, tyleż krowiego (a nayłepszy byłby ośli) do tego przymięszawszy sadzy z kominow, z pieców, to dopiero zmięszawszy napełnić naczynie gnoiowką, albo w niedostatku gnoiowki, wodą tłustą z bagna, albo z ługiem od praczek przegotowanym; to wszystko drążkiem tak doskonale umięszać, iżby się z tego iedna massa nakształt oleiu zrobiła, to mięszać trzeba dwa razy dnia, przez dni 5, która iak się wyfermentuie i wytrawi, zrobi się z niey ten Likwor. Wtym dopiero wszystkie nasiona maczać godzin kilka zawsze ie przewracaiąc, aby się nie zagrzały, dopiero iak obeschną siać ie.

Jeźli czas zły do siania, tak wymoczone ziarna i nasiona trwać mogą i 4ry tygodnie bez zepsucia się. Gdy zaś ma się siać na gruncie zimnym i wilgotnym, trzeba natedy wrzucić miarkę nie gaſzonego wapna w gnoiowkę, które gdy się wygasi, wlać do naczynia Likworu, i znowu mięszać ażby się wiedno z Likworem obrociło. A bydź pewnym można, iż tak uſposobionego ziarna i nasion mniey siać potrzeba, prędzey wzeydzie, większy i dorodnieyszy wyda urodzay. Zgoła takie nasiona mocnieysze są do znoszenia wſzelkiey odmiany powietrza, i wolne od szkody wſzelkiego pſuiącego ie robactwa. Owſzem ieſzcze tym Likworem wyśmienicie iest podlewać osła-

osłabiałe drzewka, ich pnie. Rozpuściwszy go wodą (iak się rzekło wyżey) polewać nim wszystkie jarzyny, Ogrodowiny, tudzież gryfy, inspekta, wszystko a wszystko choyniey w owocach to staranie nadgrodzi bez wątpienia.



ROZDZIAŁ XIV.

O Kwiatów zacności i cnotach ich.

Nic pewnieyszego iak to: iż kwiatów piękność, kształt, zapach, kolor ziela oko ludzkie wielce zastanawia, i często gęsto w piękne myśli wpędza. Te albowiem nie tylko służą ludziom do powszechnego ukontentowania, ale służą i na nieprzeliczone użytki iako to: *na utrzymywanie w miłości społeczeństwa ludzkiego, na ozdobę Kościołów, nakoniec na lekarstwa rozmaite są nayskutecznieysze.*

Coż za ukontentowanie oku ludzkiemu czynią, gdy w ułożeniu ich te się zachowuią reguły, które bydź zachowane powinny w Ogrodach.

1. Uważać trzeba aby iedne drugich nie zasłaniały.

2. Aby żadne z nich mieysce ogołocone nie było, bo te iak są tysiącznie od siebie różne; wielkością, małością, szczupłością, rozrośnieniem, zielonością, kolorami, wysokością, niskością &c. tak różnie do różnych mieysc stósowane bydź mogą.

Cybulki kwiatowe im głębiey są sadzone, tym pozniey, im płyciey tym wcześniey kwitną, właśnie im wychodzenia z ziemi, na cale lata rachować można.

Kwiat cybulków i głowek przechowanych zawisł od czasu ich posadzenia, letnich zaś od czasu ich siania.

W mie-

W Miesiącach zimowych kwiaty tylko w Oranżeryach lub pokoiach na Południe wystawionych kwitną i to te tylko: Hiacynti, Tulipany, Lewkonie, Fiałki żołte.

Na Wiosnę dopiero, w Kwietniu inne rozwiiać się zaczynaią na polach, na łąkach, w ogrodach.

W wazonach w spodzie bydź powinny dziurki, dla wypływu wody, którą się podlewaią, aby kwiaty nie gniły.

Na robienie nayżywſzych kolorow z kwiatów, które za czasem wodnieią i pełzną, maczaią zwłaſzcza Cukiernicy i Kuchmistrze w tych kwiecistych kolorach ſzmateczki, które nazywaią

Tar-

Tarnosolis, temi dla ozdoby stołów Pańskich potrawy i cukry farbuiąc, ożywiaią ie dziwnie i ślicznie dla oka patrzących.

Te szmateczki wprzod bydź powinny przeprane wodą czystą, z ługu niegaszonego wapna, z którego gdy oschną, trzeba ie w wodzie z chałunem przegotować, tak wysuszone dopiero maczać w kolorach z kwiatów wyciśnionych; te bardzo długo zawſze żywy kolor trzymaią iakkolwiek użyte. Któż nie poznaie iak wielkie w ſpołeczeństwie ludzkim z tych powodow ukontentowania przynoſzą, a te niezliczone do których bydź obracane i kierowane mogą, ku którym ie dowcipna miłość prowadzi.

Są

Są one i znakomitą ozdobą Kościołów, a czyż się nie naczytamy, iż Poganie Bożków swych Posągi uwieńczali, aby w swych proźbach wysłuchanemi byli, hołd im naywesel-szą myślą oddaiąc, owszem do czczenia Bożków idąc sami się wieńczyli, i ofiary które na ich honor do zabicia prowadzili, wieńcami kwiatów stroili.

W Kościołach naszych czyż nie wielką czynią ozdobę wyszyte na Kościelnych stroiach gustownie i bogato kwiaty? Coż dopiero żywe w pięknych naczyniach, nadobnych gatunków? pachnących rodzaiow?

O Matce naszey Kościele Bożym mówi Błogosławiony *Beda*. O! wprawdzie

wdzie błogosławiona Matka nasza Kościół S. którą honor z łaski BOGA tak oświeca, którą zwycięzcow SS. Męczenników chwalebna Krew ozdobi, którą nie nadwerężonego wyznania czyste odziewa Panieństwo. Kwiatom iey ani na Rożach, ani na Liliach braknie, o lepszą niech każdy ubiega się chwały Koronę, czy o Panieństwa białą, czy o Męczeństwa purpurową. (f)

Są

(f) O! vére beata Mater Ecclesia, quam sic honor divinæ dignationis illuminat, quam vincentium gloriosus Martyrum Sangvis exornat, quam inviolatæ Confessionis Candida induit Virginitas. Floribus ejus nec Rosæ nec Lilia desunt. Certent nunc cha-

ris-

Są nakoniec kwiaty i różne zioła naymileyszemi i naywyśmienitszemi lekarstwami, tak z wrodzoney im cnoty, iak przez domysł doświadczonych ludzi przysposobione im przymioty: iako to *Dzięgiel* od zarazy zażyty w napoiu powszechnie pomaga, *Kurze ziele* i *Termentylla* na dyſsenteryą, korzeń ostrugawszy w garnuszku wina zalepić i ten sok przegotowany wypić, ustanie. *Dzwonka* w oliwie listki smażone, na rany doświadczone lekar-

rifsimi, singuli, ut ad utrosq; honores amplisſimam accipiant dignitatem, Coronas: vel de Virginitate candidas, vel de passione purpureas.

Ven: Bedæ Serm: 18. de Sanctis.

karstwo. *Języczek* na rany, sok wyciſnąwſzy goi ie. *S. Jana ziele*, pić kwiat iego na zgniłe żołądka choroby, ale go tak preparować trzeba, iżby był w gnoiu końskim na Słońcu przez dni 15. *Babka* na rany. *Kurdywanek* także na rany gdyby i kość nadwieruſzona była skuteczny. *Cykorya* na suchoty pić korzonki suszone w napoiu, *kwiat zaś* na zęby, sosu z niego kłaść tylko na przeciwną stronę zbolałego zęba, to przez sympatyą uzdrawia. *Lnianek* ugotowawszy go w wodzie ze wſzystkim tą się umywać wodą, to piegi zginą. *Zrostek* na wszelkie zarznięcia, które tym sokiem napuszcone goi bez bolu. *Srebrnik* w wazie cynowey zamknięty sok wypu-

ści,

ści, którym się ocieraiąc płeć od niego delikatnieie i bieleie. *Łopuch* na puchlinę nim okładać nogi, albo spuchłe części, szczęśliwie wyprowadza, liścia iest dużego. *Z Niebaspad* czyli Celidonia iak prostacy zowią iaskołcze ziele dowodne na wszystkie exulceracye, wrzody i rany.

Łuſzczki na oczach leczono tym domowym lekarstwem: z iaia ſurowego wydmuchnąć białek, a do żołdka nalać oliwy, ciastem to oblepiwszy z chlebem upiec, wyiąwszy ie tedy, tym oleykiem łuskę nacierać, pewniey zginie, niż przez okulistow instrumentami zebraną bydź może.

A czyż dowodzić trzeba iż są kwiaty powszechnym lekarstwem, gdyż

nie

nie zaprzeczona i iak Słońce iasna prawda, iż Ogrody zapachem swoich kwiatów i owoców całe naprawiaią powietrze. Kwiat Bzowy po wsiach zwłaszcza stał się pospolitym lekarstwem domowym na poty.

Nieprzeliczone w kwiatach i ziołach lekarstwa były to niegdyś naszych Pań Dziedziczek nayinteressowańszą zabawą po wszystkich Dworach, któremi Sąsiadow uboższych i poddaństwa swoiego gminy miłosiernie i szczęśliwie, w rozmaitych chorobach po Macierzyńsku ratowały; odnoszący pomoc, o iaką też ku nim byli uięci, wdzięcznością! ale to w owe czasy, gdy między ludzmi panowoła miłość.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

Ogrodnikom przestrogi.

Znać się powinien Ogrodnik na czasach, kiedy wschod i zachod, aby roboty swoie przez dzdze i wiatry nie uszkadzał. Planety nie zawsze iednako bieg swoy odprawiaią, ani Wiosna i Zima iednako iak z przepisu nastaią; ani Wiosna zawsze dzdzysta. Wszak wszystkie Ogrodowizny na Wiosnę kwitną, w Lecie rosną, w Jesieni dostaią, w Zimie ustaią. Ażeby miał czas Ogrodnik zbierać z owocow prac swoich użytki, nadgrodę i zapłatę, a to aby na nich nie szkodował, gdy szczerze i pożytecznie pracuie.

Jeżeli tedy Ogrodnik ma uważać pierwszy czasu podział, to iest: *Wiosnę*, *Lato*, *Jesień*, *Zimę*, tedy drugi daleko bardziey, który się zasadza na dwoiakim porownaniu dnia z nocą i na dwoiakim przesileniu dnia nad noc, nocy nad dzień.

Ale że te pierwsze odmiany nie mal zawsze regularnie bywaią, mniey z niego uwagi i pilności wyciągaią. Lecz Xiężyc który naywięcey wpływa we wszystkie rośliny na powierſzchni Swiata będące, iż się nieustannie odmienia, zaiste ten ſzczegulnieyſzey z Ogrodnika zbierać chcącego prac ſwych owoce, nie ladaiakiey pilności potrzebuie. Słońca albo-

wiem upały Xiężyc wilgocią swoią miarkuie tak dalece: iż naybliższym będąc ziemi planetą, naywięcey nad Elementami panuie, iak się zgadzaią powszechnie Naturaliści, *quæ crescente luna gliscent, contra decrescente deficiunt*; Czego człek każdy a szczególniey ranny, albo wyleczony, odmian Xiężyca na ciele swoim czule doznaie. Albowiem przybywaiący Xiężyć więcey ma suchości, ubywaiący więcey wilgoci, któremi to własnościami swemi, podsłonecznemu Światu zwykł się udzielać. Czworako on się odmienia w ten sposób: Na pierwszey Kwadrze wilgocią i ciepłem miernemi. Na Pełni suchością. Na drugiey Kwadrze suchością i zimnem. Na Nowiu zimnem i wilgocią, które-

mi nas Świata mieszkańców obdarza, z naszey strony będąc zupełnie lub po części z promieni Słońca dogrzewaiącemi go czasami obnażony; iak podobnie widzieć się daie, iż z dniem od Słońca wzrastaiącym wszystko na Świecie powstaie, rodzi się i kwitnie, z ubywaiącym zaś przeciwnie wszystko więdnieie, usycha i niknie; i zdaie się, że cała natura z przybywania dnia od Słońca, cieszy się i uśmiecha, za ubywaniem znowu światła iego smuci się, płacze i w wilgoć topnieie.

Pracować powinien Ogrodnik a pracować rozumnie z doskonałą Logiką, czyli rzetelnemi wnioskami; z Obłokami przez które na nas z Nieba dary spływaią dobrze się rozumieć, gdyż

zaniedbana ziemia staie się nie żyzną, bo ziemia przez siebie sama swey dzielności wywrzeć nie może, przez pracą staie się choynieyszą i obfitszą, tak dalece: iż nierownie więcey pracownik, niż płodność ziemi przez się dokazuie. (g)

Gospodarz dbały i przekonany, iż praca rodzi bogactwa, aby synow swoich był do niey zachęcił, śmiertelną złożony na łóżku chorobą, zwo-
la-

(g) Solum omne injuria sterile & in fæcundum fit: vim enim suam per sese tellus experiri non potest, labore autem semper uberior nitidiorq; fit, ut plus Cultor, quam ipsa soli feracitas per se efficiat.

Symphor.

ławszy dzieci swoie, rzekł do około siebie stoiących i żalem przeiętych nad zeyściem swoim „ dzieci, abym was ociec kochaiący dokładniey po śmierci moiey opatrzył, wyznaię: żem w Ogrodzie zakopał zbior pracy moiey za życia, to iest znaczne pieniądze, ale słabością zwątlony iuż ich dostać nie mogę, a co większa podobnobym do mieysca nie trafił od razu, kopciesz pilnie, a naydziecie ie „ Po śmierci iego w tey nadziei synowie, całego Ogrodu ziemię od mieysca do mieysca przewrociwszy troskliwie, lub nie nalezli pieniędzy, z łakomstwa i chciwości szukanych, większy atoli zyskali urodzay z swey pracy, niż go kiedy za oyca widzieli,

z któ-

z którym społnie pracuiąc, oszczędzali dokładać pracowitey ręki. Ale od tego dowcipnego oyca dla potomstwa swego wynalazku, chodźmy do ubogiego człowieka, przeciw zazdrości nie dobrych sąsiadow, w Sądzie broniącego się, przemysłu, którego tu prawdziwy z *Pliniusza* przykład przytaczam:

C. Furius Cresinus partykularny Gospodarz, iż zawsze ze swego Ogrodu większe nad wszystkich sąsiadow odnosił pożytki, w ozdobach, w wygodach, w przedaży i w renomie, Sąsiedzi uniesieni zazdrością pociągli go do Prawa, iż tego przez czary i z diabłem zmowę niegodziwemi sztukami dokazywał. Z zarzutow w Sądzie

iako

iako prostak wytłumaczyć się nie umieiąc, stanął na termin wyznaczony z coreczką i czeladzią swoią i ze wszystkiemi narzędziami, których w Ogrodowym gruncie zażywał, iako to okazał woły mocne, łopaty ciężkie, kosztury, motyki różne, tak i donośne, nożyce ważne &c, słowem naczynia zdolnieysze i czyścieysze iak kto mógł widzieć &c, i rzekł: Panowie te są czary moie, moich zaś w zażywaniu tych sprzętów, prac, potów, niedosypiania ustawiczney usilności: pokazać wam nie umiem. Natychmiast wszystkich Sędziów iednomyślnym zdaniem był uwolniony od niesprawiedliwego prześladowania, owszem z wielką pochwałą wystawie-

nia

nia go za wzór dowcipu i pracy odprawiony, dowiodłszy gruntownie, iako ziemia każdemu pracuiącemu koło niey zyznieyszą się stawa.

Krótko mówiąc: Ogrodnik wiedzieć powinien, iż piękność Ogródów wyrownywa piękności innych wszystkich Sztuk, które pięknemi zowią, iako *n. p.* Muzyka iest od BOGA Narodowi ludzkiemu pozwolona do uczciwey w pożyciu zabawy i kontentowania uszu, nie odstępuiąc celu swego szlachetnego, bawi ona i w Kościołach (błędnym zwyczaiem tam wprowadzona, gdzie się modlić należy) ale ta gdy iest nie dobrze wykonywana, iuż gniewa nie bawi; tak i Ogrodnik uczciwy w utrzymywaniu Ogrodu

du zachować się powinien, aby patrzących bawił, nie humor im psował, albo oczy obrażał.

Albowiem iako zaniebaniem koło ziemi roboty, dziczeią pola, w lasy obracaią się ogrody, odartemi bez kwięcia staią się mieysca, tak za dołożoną pracą, same ſzlachetnieią i choynie odwdzięczaią się ludziom.

Sztuka za Naturą idzie, a przemysł onę poprzedza.

His favit Natura locis, hic victa Colenti
Cedit, & ignotos docilis mansfevit in usus.

Rzekł Papiniusz.

Która prawda iak się postrzegać daie we wszystkich rękodziełach, ſztukach i naukach, tak widocznieyſza iest

w za-

w założeniu Ogrodów, w rozsadzeniu drzew, kwiatów i innych pięknych roskoszy powabach, w które daleko więcey pomnaża się dowcipem, przemysłem i pracą, niżeli ich z siebie wydaie, a to przez rozmaite ſzczepienia, okulizowania, flancowania, trapauzowania, drzewek i kwiatów z za granic i z za morza ſprowadzania, do tego punktu: iż ludzie (prawdę mówiąc) Obłokom i Planetom roskazywać zdaią się pracowitą usilnością ſwoią, gdy drzew, kwiatów, ziół i owocow z Południowych, w połnocnych Stron mieſzkaniach dochowuią się, i dla nich nie tylko grunt czyli ziemię odmieniaią, poprawiaią, przeistaczaią, ale i ſamo powietrze przerabiaią.

Jakążeśmy mieć powinni wdzięczność Poprzednikom naszym, za tak cudowne wynalaski, których my wygodnie używamy? Ale to nieszczęściu Wieku naszego przyznać potrzeba, iż tak ociemniał: że tę sztukę i Ogrodnictwa naukę, w ręku prostego ludu zostawiwszy, nie tylko nowych nie przysposobił korzyści i pożytków, ale i dawnego przemysłu i dowcipnych doświadczeń dochować zapomniał! jak widzieć iaśnie: iż z szczegolnych mieysc drzewa nie bacznie wygubił, że ledwie o ich nazwiskach słyszemy.

Co cnota Prodków wypracowawszy nam zostawiła, nasza chciwość, zbytki i nieprzezorność wytraciły.

Wszak

Wſzak widziemy gory nasze bez lasów, Wioski bez sadów, mieszkania bez Ogrodów &c, a przecię ſztuką dochodzi się, iak mieć przewoźne owoce, tak i mieć ie pomnożone przed czasem w kraiu swoim, w czym i więcey się ludzi do wypracowania zażywa i mniey niebespieczeństwa przypadkow doświadcza, na co nikt nie baczy.

<ꝏ ꝏ ꝏ ꝏ>

ROZDZIAŁ XVI.

O nawozie czyli gnoiu.

Gnoy iest troiaki: *Ludzki, ptasi, bydlęcy*, z ptasiego naylepszy gołębi, ludzki z innym zmięszany bardzo dobry, z bydlęcego zaś ośli naylepszy; bo to bydlę żuie naydłużey, i przeto naydoskonaley pokarm swoy trawi; procz tego do pracy iest naywyśmienitsze bydlątko i w proporcyi swoiey naymocnieysze, naytańsza karma iego, oby w naszych kraiach rozmnożył się ten rodzay, bo i mleko ośle na suchoty specificum, zdaniem Doktorów naydoświadczeńszych.

Wszel-

Wszelki gnoy bydź powinien odleżały, ażeby się w sobie trawiąc, pozbył co iest w nim twardego, szpetnego lub surowego, ażeby zmiękł zupełnie, podług rostropności i potrzeby Ogrodnika był dodawany różnie różnym drzewom, krzewom, iarzynom, inspektom &c., iżby korzeni nie spalił i nie zgnoił, aby był nakładany w czasie, a naylepiey w Jesieni. Chwasty wycinać naylepiey w Czerwcu i Lipcu aby się nie odnawiały.

Wapno, popioły, rogów ostrużyny, garbarskie trociny &c, których się naypożyteczniey w Ogrodach używa zamiast nawozow, iako także floki z wełny które w robotach fabrycznych odpadaią, sadze z kominów,

szlamy

ſzlamy z foſs, z ulic, ziemie rostretowane, i tym podobne tłuszcze w Ogrodach zażywane wielce pomagaią i prace nadgradzaią ſowicie, (h) zgoła: z iak wielkim usilney pracy dołożeniem Fabryka Sukienna pozbywa w wyrobkach swoich wszelkiego zewnętrznego i wewnętrznego z wełny tłuszczu, tak podobnież nie mnieyszym sta-

(h) Furmany ze Sląſka z Krakowa wywożą oſtrużyny od grzebieniarzy, na kraszenie Ogrodów swoich, których my w domu maiąc zaniedbywamy, i użyć ich nie umiemy, iak też większą obfitość pięknieyszych Owocow maią, kto tamtędy przeieżdzał, zaprzeć nie może; nie tylko przy Miastach, Dworach, ale i przy chłopſkich chałupach iak piękne owocowe sady, właśnie daleko różny Kray od naszego czynią.

staraniem Ogrodnik profitu szukaiący ziemie maścić koniecznie powinien. Ma z tych maistrow każdy w swoiey sztuce obfite zapasy, byle się ich zażywać nauczył i w pracy cierpliwości dokładał.

O Podlewaniu.

Nie wiemyż iak wielce woda Ogrodom potrzebna. Święty Augustyn mówi: *Woda karmicielka wszystkich krzewin, i w rozmaite sposoby każdey pomaga, czyli ta wytryskaiąca z ziemi, czyli spadaiąca z Obłoków.* (i)

Czy-

(i) Aqua nutrix omnium virgultorum, & diversos singulis usus ministrat, vel è terra scaturiens, vel nubibus effusa descendat. S. August.

Czytamy po Autorach o Ogrodnictwie piszących, iż niegdyś ludzie do podlewania zażywali lagrow od wina, miodow, i innych trunków, sześciomiesięczney uryny, wód solnych, wód z bagien, i innych różnie zaprawianych; ale to do wyboru rostropnego i doświadczonego Ogrodnika należy, zażyć gdzie iakiego podlewania potrzeba wyciągać będzie, w mnostwie gatunkow krzew, drzew, roślin, Ogrodowin, przepisywać nie można. Doświadczenie na małym, Ogrodników ciekawych na większe rzeczy sekretow natury wyuczy.

O Obcinaniu drzew.

W Obcinaniu nie tylko to wszystko niszczyć trzeba, co nie dogadza oku,

lecz nie równie bardziey to, co soki kradnie i urodzaiowi przeszkadza, właśnie iak z Rzeczypospolitey próżniaków wykorzeniać należy, albowiem od obcinania drzewa piękność iego, owoców obfitość i życie zależy.



ROZ-

ROZDZIAŁ XVII.

O Chorobach.

Wszelkie Ogrodowiny maią swoie choroby iak zwierzęta, z przyczyn tak wewnętrznych iako i zewnętrznych, iako to naywięcey z ostrości powietrza, z natury mieysca, ze zbytku albo niedostatku soków; to od robactwa i różnego gadu, to od ręki ludzkiey często nieostrożney w robocie; zgoła iak ludzie wieyscy mniey doznaią chorob, niż delikatniey po Miastach chowani, tak podobnież Ogrodowizny wszystkie podległeysze są chorobom i boleściom niżeli leśne.

Przez obfitość soków zatykaią się pory, iak znać na drzewach, wiśniach, śliwach &c, iż guma z nich płynie; co wrzeczy samey są zgęszczone drzewa soki, a drzewo wszelkie mieć powinno wolną transpiracyą iak Człowiek, aby się zdrowym zwać mogło.

Choruią przez niedostatek soków drzewa, gdy upałem przypieczone nie dostarczaią wilgoci potrzebney gałęziom, a zatym i owocom. Choruią z zimna, z wiatrow tęgich, z nieochędostwa &c.

Choruią: gdy im gule rosną, grzyby po drzewach, mech, co im przychodzi iak ludziom pedogra albo chiragra, z zarazy korzeni, albo końców gałęzi.

Robactwo zabiia wszystkie Ogrodowiny i drzewa, które się rodzi z tego, iż ptaki dobywaiąc robaczków na Wiosnę, te cisną się za skorę, co znać po odgłosie odstaiącey kory, albo gdy iaką dziurką iakoby łzy kapią z drzewa, czego więcey doznaią drzewa delikatnieyszego smaku.

Różne różnym drzewom szkodzi robactwo, ale naywięcey stonogi, bo są mnożne i mocne do drążenia drzewa.

W Owocach nawet z powietrza lub planet rodzi się robactwo; Prócz tego każdy gatunek drzewa, ma swoie inne gatunki robactwa, naygorsze gąsienice różnych rodzaiów i różnych nazwisk, które liścia i owoców zawiąz-

wiązki gubią, gniazdami swemi obwiiaią tęgo drzewa, w nich na przyszłość zamnażaiąc szkodliwe Ogrodom stada, i wszystko pustosząc przez nieprzyiacielskie swe gminy.

Giną drzewa od ludzkiey nie ostrożney w robocie ręki, gdy skorę z nich obłupi, gdy korzenia potrzebnego zatnie &c, gdy ich się zaraz nie goi i nie wyprowadza ze słabości.

Powszechne drzew lekarstwa.

Jeśli drzewo z obfitości chumorów gnie, trzeba naylepiey przedziurawić ie w pniu, aby zbytek wilgoci upływał.

Zamrozow zaś z drzew wyciągania sposób iest: Obwinąć powrosłem drze-

drzewo iednym końcem, a drugi koniec powrosła w naczynie wody utopić, po tym powrośle zamroz z drzewa woda wyciągnie, i drzewo ze szkodliwey wilgoci osuszy; Co się czynić zwykło zaraz z pierwszey Wiosny w Marcu i Kwietniu.

Jobłoni robaki nie dotkną, koło którey cebula sadzona.

Niepłodności drzew tym się zaradza, 1*mo*. Aby płonne drzewa owoc przynosiły. 2*do*. Aby więcey miały owoców. 3*tio*. Aby owoców które wydaią nie traciły, to przez zgniliznę, to przez opadanie &c.

Opasnią ie obrączką ołowianą na cal od ziemi wysoko, którą opaskę

za

za zabraniem się owoców zrucaią. Ale to bardziey służy do drzew w Oranżeryach przechowuiących się.

Leią inni lagier winny na korzenie odgarnąwszy ziemię. Inni przedziurawiwszy świdrem korzeń, dziurę kołkiem bukowym zabiiaią, albo żelazem, co dobre przynosi skutki, albo smołą na koło od spodu drzewo smaruią.

Gdzie zbytek owoców; (bo to niektórych lat trafia się nadobficie,) aby się drzewa przedzdynego nie łamały konary zwielką szkodą, należy pobierać owoce i nikczemnieysze przerywać, czymby pozostałe pięknieysze i smacznieysze były; toż obwisłe z obfitości konary podbierać, albo wiązać do mocnieyszych tak w kłotkę aby się odszczepić nie mogły.

Drzew pokarm.

Zima dyskretna a śnieżysta iest naylepsza dla wszystkich drzew, nie sucha, nie mroźna: śnieg albowiem iest to z Obłoków spadaiącey wody piana i powietrza tłustość, drzewom nay więcey zewsząd soków i soli daiąca; tak w gałęzie iak w korzenia i w pnie, owszem mówić można, iż zima duszę w drzewa wlewa, bo drzewa wysilone w lecie w liścia i owoce, nabieraią przez zimę sił nowych bydź znowu użytecznemi na nowo, i gdyby w zimie nie odbierały tego zasilenia drzewa, schnąć by nieiako z głodu musiały, ciepłem przyrodzonym resztę swoich chumorow i wilgoci trawiące; podobnie właśnie iak

człowiek górą przez usta, tak i drzewo spodem od korzeni bierze stałości swoiey pożywienie, skąd niektórzy co do życia doczesnego drzewo do człeka przyrownywaią, tak dalece: iż mówią że człowiek iest w pewny sposób drzewem, a drzewo człowiekiem wywrotnym; wszystkich potrzebuiące wygod.

Drzewa miększe łatwiey rosną, bo łatwiey w siebie chumory wciągaią, ale twarde tępiey, dla tey przyczyny, iż nie z tą łatwością przyimuią soki.

Toż za zwyczay, przy mieyſcach wilgotnych więcey drzew, przy suchych mniey daleko widziemy. Tak to rzecz każda za swoim idzie żyrem i karmą.

ROZDZIAŁ XVIII.

O Dostawaniu Owoców.

W każdym Owocu dwoie się dostawa, to iest *mięso i nasienie*: to dla uwiecznienia rodzaiu, tamto dla pożywania ludziom; tak nam iest nader sprzyiaiąca dobroczynna Natura.

Owoce i nasiona z wydystyllowańszych soków formuią się, niż gałęzie i całe drzewo.

Owoce w których mięsa więcey, mnieysze nasiona, których większe nasiona, mniey mięsa maią i nie tak smaczne.

Le-

Leśne drzewa iż maią, więce gorącości, więcey maią nasienia, słowem, słodkie owoce prędzey się dostawaią, twardsze nierychley.

Owoce wczesne same kolorem swoim, zapachem, miękkością i smakiem pociągaią aby ie pożywać, twardsze zaś tylko się na chowanie w rozmaite sposoby zbieraią, o których to pięknie i po gospodarsku napisał *Owidyusz*:

Poma dat Autumnus: formosa est messibus æstas:
Ver præbet flores, igne levatur Hyems,
Temporibus certis maturam rusticus uvam
Colligit: & nudo sub pede musta fluunt,
Temporibus certis desectas alligat herbas,
Et tonsum raro pectine verrit humum.
De. rem: Amor: Lib: 1.

Owoce daie Jesień, miłe żniewem Lato,
Wiosna kwiatmi częstuie, Zima trapi za to,
W pewne czasy doyźrzałe chłop iagody zmiata,
I gołą stopą oneż w napoie wygniata,
Pewnych czas smakowite zieleniny wiąże,
Pewnych czas pustą ziemię znoiem obowiąże.

Bo nie wszystkie w iednym czasie zbieraią się owoce, ale Ogrodnicy wiedzą czasy swoie i obserwacye, iż lepsze są gdy się zbieraią (kiedyżkolwiek czas zbiorow nastąpi) na czasie ubywaiącego Xiężyca.

Dlaczego mimo wszelkiey wątpliwości Astrologia ogólna potrzebna iest dobrze chcącym się w swoiey sztuce rządzić i zachowywać Ogrodnikom, aby sobie wróżyć o owoców urodza-

ia lub karystyi umieli; to z wiatrów, to z różnych doświadczeń, iak piszą Historye, iż *Thales Milesius*, ieden z siedmiu Greckich Mężów, któremu gdy zarzucono ubostwo dla uczenia się Filozofii, która mu żadnego nie przynosiła pożytku, tak sobie postąpił: zebrawszy trochę pieniędzy, w zimie na wyspach Malcie i Chio po zakupował Ogrody Oliwne, poznawszy z Gwiazd, iż miał bydź w owym roku na Oliwę nieurodzay. Następuiącego roku gdy w rzeczy samey padł na Oliwę nieurodzay i wielka karystya, on swoie zakupne wielce spieniężył, i dowodem okazał: iż Filozofowi, który bogactwy gardzi, łatwo iest, gdy chce zbogacić się; ale taki człowiek marnościami nie uwodzi się.

Tak Gospodarze, tak Gorale swoię prognostyki maią i rzadko zawodne, iak wszyscy o tym wiecie, po gwiazdach, po wiatrach, po mgłach, po górach &c, a naywięcey pływaiący po morzu, bo to naypewnieysza i nie zaprzeczona prawda, iż Obłoki z ziemią iakoweś porozumienie i związek maią z Naturą.

Albowiem to iest z Natury, iż powietrze wpływa we wszystko żyiące na Świecie, ma się więc znać doskonale Ogrodnik na iego odmianach, to albowiem iak wiele wszystkiemu żyiącemu pomaga, tak równie i szkodzi; iak gdy dobre ożywia, tak gdy złe umarza. I tak *zimne powietrze* zamyka

pory

pory i przeszkadza wzrostowi iak zioł, tak drzewek *gorące powietrze* ieszcze gorsze, bo czasem całą wilgoć wysusza. *Powietrze zimne z wilgocią* psuie rośliny i mnoży robactwo gubiące wszystko. *Powietrze zaś ciepłe z wilgocią*, to iest naylepsze na wszystkie urodzaie, takiego więc Ogrodnik czy w sadzeniu, czy w sianiu upatrywać powinien, które iako pełne soli, iest naydogodnieysze dla ziemi, i takiego powietrza czasu iako bardzo w swych skutkach drogiego tracić nie powinien, bo go w innym iuż nie nadgrodzi.

ROZDZIAŁ XIX.

Opaſanie Ogrodów.

Do rozumu to Ogrodnika ſzczegulniey należy, aby granice gruntu pod rząd sobie oddanego, wiedział iak ma opasać, chroniąc prac ſwoich od wſzelkiey ſzkody; iako to od złych i swawolnych ludzi, od zwierza ſzukaiącego dla siebie smacznieyszego żyru, i od bestyi ſzkodzić ogrodowi mogących &c. Człowiek albowiem ſam koło ziemi pracuiący gdyby mógł widzieć, ile to stworzenia wſzelkiego rodzaiu i gatunków czuwa na prac iego owoce, upadłby na sercu w staraniach i zabiegach ſwoich; dlatego ażeby nie ustawał w robocie, i ażeby czas swoy

iak naypożyteczniey, przy spokoyności łożył, toż ażeby się Bogu fatyguiąc na pomnożenie chwały Jego, wypłacał z dobrodzieystw, ażeby potem zmywał winy, i nakoniec aby skarb Cnót Swiętych sobie w życiu zgromadzał, rozumnych wynalazków ochrony prac swoich przy sposobności podaiącey mu natury używać powinien.

Opasywania tedy Ogrodów iest czworaki sposób. *1mo.* Naturalny. *2do.* Wieyski. *3tio.* Woyskowy. *4to.* Sztuczny.

1mo. Opasanie naturalne iest, które się samo rodzi, i tak się robi: Trzeba rów na 3 stopy szeroki i głęboki na tyleż stop wybrać i tak przez zimę zostawić aby śniegi i wody

rły sposobnieyszą do rodzenia ziemię uczyniły, dopiero z pierwszey zaraz Wiosny pod sznur nasadzić głogów, cierni, tarek & *his similia* przytrząsnąwszy ie staremi kłakami, ze sznurów gałganami &c, trzeba też ie ziemią przytrząsnąć, ażeby prędzey wychodziły; w dni 30 dobrze się przyiąć powinny i z sobą się wierzchem powiązać. Tak daley gdy porosną, tego parkanu nikt przeyść nie potrafi, ani uszkodzić, boby go rwać z korzeniem przyszło. Rośnie zaś buyniey, gdy nie kiedy spali się wierzchem, sam z niego popioł służy mu za naywybornieyszą uprawę. Są zaś te nad inne ogrodzenia mocnieysze, to dla trwałości swoiey, to dla kolców nie przełamane, a krom

tego fruktami swemi właściciela bogacą. Ten chwalebny wynalazek przypisuią *Kolumelli*.

2do. Drugi opasania ogrodu sposób iest *Wieyski*, to iest z drzewa w różne sposoby, płotem samorodnim z wierzb, w krzyż sadzonych, z łupów kończato zaciesywanych, albo żelazem kutych, w sztachety dębowe, te wszystkie zawsze słabsze i do przebycia czy złym ludziom czy bestyom łatwieysze, lubo się bydź zdaią iednostaynieysze, iako ludzi rozumnych robota, i więcey podobaiące się oku.

3tio. Trzeci sposób cale *Woyskowy*, to iest row albo kanał wodą napełniony, zowie się zaś Woyskowy, bo

bo tak niegdyś u Rzymian obozy dla bezpieczeństwa opatrywano na koło, ale nadto: brzegi drzewami ſadzonemi albo wikliną wzmacniane były; a gdy nie głębokie były, tedy dna ich i łoża, rozmaitemi korzeniami zapuſzczano dla trudnieyſzego przeyścia.

4to. Czwarty iest ſposob opasywania ogrodów *Sztuczny*, czyli rzemieślniczy, to iest ręką cieśli albo mularzy robiony. Ale i te naturalnych nie przetrzymaią nigdy, owszem często widzieć się zdarza, iż na mieyscach powywracanych murów, ptaki ciernie ſadzą i przyimuią się losem tak dobrze; iż po gruzach z większą łatwością przeyść można, niż gdzie te zastępuią kolczaki.

ROZDZIAŁ XX.

O Drzewach zmysłowi powonienia rozkosz przynoszących a mianowicie o pieprzowym rzecz.

Już też nie dosyć było chciwości ludzkiey szukać smaku w słodkich i gustowi przyiemnych korzeniach, daley ieszcze tego szukali w goryczy, tak dalece: iż gdy w swoich rodowitych krajach nic podobnego naleść nie mogli, do Indyi i do Antypodow z nayniebespiecznieyszą przeprawą bo morzami, szukać tego odważyli się, tam aże płynąc po niego, i ten za wagę złota do nas sprowadzaią i teraz.

Drzew-

Drzewko to któregobyśmy u nas nie uważali, i za dzikie leśne zupełnie mieli, iako które ani pięknych owoców ani ślicznych iagod przynosi, ani okazałe, owszem nikczemne całe, z samey się tylko goryczy podoba. Jest to drzewko podobne do parszywych naszych iałowcu krzaków, ma na sobie ziarka, które Słońca przypałeniem dopiero czernieią, marszczą się, gładkość i kolor swoy tracą; natedy dopiero dostawaią się, w czarną się barwę przystraiaiąc.

Luzytanie teraz inny pieprz naleźli, który się pnie po drzewach iak nasze krzewy, wyrasta w strączkach i różnie w różnych kraiach rośnie, atoli ma iednę gorycz.

Jest inny przez się czarny i daleko mocnieyszy, i większego zapachu niż biały. Jeszcze ludzie rozsypanych po Świecie dla nas Bożych darów nie doszli, a lepieyby na dochodzenie onych alianse robili.

Zowią pieprzu gatunek ieden Węgierskim, który nam w Polszcze iest dobrze znaiomy i po ogrodach go maią, i iest na wiela skuteczny i smak zaostrzaiący.

ROZDZIAŁ XXI.

Rożne potrzebne i ciekawe wiadomości.

Pod Ogrody ziemia ma bydź z siebie dobra, albo dobrą zrobiona, i to rokiem pierwey, bo gnoie robactwo mnoży.

Części roślin są te: Korzeń, pień, gałęzie, liście, kwiat, owoce, nasienie.

Ogrodowizny które się zowią korzenia są te: rzepa, marchew, burakı, pasternak, brukiew, rzodkiew, bulwy, kartofle albo ziemiaki, chrzan, owsiane korzonki, cukrowe korzenie.

Ogrodowiny których się korzenia i zioła zażywaią są te: Cebula, szałatka, szczypiorek, pory, czosnek, ro-

rokambuł, pietruszka, selery, cykorya czyli podrożnik.

Ogrodowiny których się łodygi zażywaią są te: Szparagi, kalarepy, brokuli, głąbie. &c.

Ogrodowiny których się liścia zażywaią są te: Kapusta, iarmuż, sałata, endywia, szpinak, łoboda włoska, rzerzucha, portulaka, trebula, pimpinella, maieran, bazylika, izop, draganek, tymianek. &c.

Jak się suszą kwiaty tak suszyć się mogą i ogrodowiny, które świeżo zachowane bydź nie mogą, to suszenie albo nic albo im całe mało uymuie, byle umieiętnie robione było. Cała umieiętność na tym zależy, aby wodne

cząstki z nich zupełnie wysuszone i wyprowadzone były. Koloru zaś dobroć, moc i smak aby zostały, iżby ani przez zgniliznę ani przez ſpalenie nie uſzkodzić ich, iżby były w stanie powrócenia do wrodzoney im żywości, trzeba aby w suchu chowane były, i uważnie zażywane i w pudełkach pielęgnowane ażeby nie wietrzały.

Te zaś wszystkie są w wielorakich gatunkach i mówić można, iż ie tylko usilność ludzka w pracy gatunkuie, czyniąc ie przez rozmaite wynalazki większemi, pięknieyſzemi, smaczniey-ſzemi, wąnnieyſzemi.

Tak *n. p.* w Miesiącu Wrześniu, gruſzkom krystyankom żywszy kolor

daie

daie się tym sposobem. Pierwszych dni Września koło owoców poobrywać liście, ponieważ ie te od promieni Słońca zasłaniaią, wodą ie zimną nakropić, i pędzlem wygłaskać aby wszędy woda ta doszła; Słońce iak tę wody wilgoć rozgrzeie, owoc zaraz pięknieyszego koloru nabywa. Tegożby i z innemi owocami doświadczać należało.

Podobnież chcąc na owocach różne charaktery, herby, lub figury wyrabiać, tak się robi: z papieru to co chcę wyrobić na owocu, wystrzyc i ten papier na owoc na gummie przylepić, tedy co iest pod papierem skory zawsze zielona zostanie, gdy dostawaiące owoce mocą Słońca w inne się kolory przyodziewać będą.

Na Pełni Marca w pączek iabłka włożyć ostrożnie nasienie rzepy, iabłka owoc będzie iak głowa ludzka; ale te sztuki iak ciekawość ludzka wynalazła, tak doświadczenia probuią.

Aby Wina buyniey rodziły; klinem dębowym rozbiy pień u spodu i włoż kamyczek, w to rozdarcie dawney ludzkiey naley uryny tyle ażebyś pień i korzenie zalał, potym zarzuć ziemią z nawozem dobrze wprzod całą ziemię koło korzeni poruszywszy; to czyni się w Jesieni.

Żeby zaś robactwa winu nie szkodziły. Niedzwiedzim sadłem to żelazo nasmaruy, ktorym te obcinasz. Albo oleiem roztarłszy w nim czosnek na

sma.

smaruy żelazo, albo kozlim sadłem ze krwią żab zmięszanym, i to odraża robactwo, i od mgły złey ochrania.

Aby Brzoskwinie bez pestek owoce rodziły; w spodzie pień drzewa prześwidruy i dobrze wyskrobawszy szpik czyli rdzeń, zabiy kołkiem iwowym albo złotowierzbowym, i obrnszawszy na koło, ziemią uprawną zasyp.

Będą bez pestek owoce tych drzew, które jądro w skorupie maią gdy nie naruszywszy jądra skorupę odrzucisz, jądro zaś w wełnę albo w świeże liście iaworu (aby go robactwo nie ziadło) chroniąc obwinąwszy w ziemię na to przygotowaną zasadzisz.

Jabł.

Jabłka, gruszki, brzoskwinie, aby w różne figury rodziły owoce. Jaką chcesz dać formę owocowi taką z gipsu cienką wylać należy, i na dwie równe części rozdzielić, gdy więc iabłko wyszło do poł wielkości swoiey na drzewie, w tę go zamknąć formeczkę i nicią obwiązać, aby rozrastaiące się owocu mięso formy nie zniszczyło, dla tego formeczka ma bydź przestrzeńsza wygodnie aby się w nią owoc pięknie rosnący układał.

Takich wiele dziwow dziś tylko po Xiążkach to Grekow, to Rzymian nayduiemy, ale z roboty naszych Ogrodników tego wypolerowanego wieku ieszcze podobnych oczy nasze nie widziały, zaiste ciekawsze i pracowitsze były dawnieysze czasy, niż nasze.

Gruszki aby kamieni w owocach nie miały, trzeba koło korzeni doskonale ziemię przesiać i ochędożyć z kamieni, z nawozem umięſzać i dobrze podlać.

Ktoby zaś chciał aby obficiey rodziła i słodsze dawała owocé, w spodzie dziurę wywiercieć potrzeba i zabiwszy ią klinem dębowym albo bukowym, ziemią dobrze przesianą i uprawioną na koło obsypać.

Gdyby zaś chorym drzewo pokazało się, przez dni 15 korzenia iego polewać trzeba lagrem winnym, potym ziemią dobrą obsypać.

Owocom robaki szkodzić nie będą, gdy im się korzenia w sadzeniu ich, żołcią wołową nacieraią. O tym przynaymniey pamiętać, co łatwo przychodzi.

Lilie aby purpurowe były, trzeba cybulkę liliową cynobrem napuścić bez uſzkodzenia iey, owszem iakim ią kolorem napuści się takiego koloru lilia będzie.

Do sadzenia kaſztany bierz świeże i doyźrzałe, które osuſzywſzy w piasek włożyć trza potym na dni 30 w wodę, które będą dobre poydą na ſpód, a które do sadzenia nie zdatne, iako czcze pływać po wierzchu będą; Tak ie trzy razy nurzać trzeba, dopiero siać wyprobowane, a nie zawiodą.

Że wſzelka pestka ieden korzeń puſzcza, dla tego Ogrodnicy nauczaią: aby ią kamykiem przyłożyć, żeby się w górę idący korzeń o niego załamał,

czym się dzieie iż odbity, na więcey się dzieli korzeni.

W szkole wychodzące nasiona z ziemi, albo szczepow młodocianych listki słomą okrywać broniąc od ptaków, które ie z apetytem obrywać zwykły.

Pliniusz naucza dwoiakiego drzewek sadzenia. *1mo.* Aby gałązkę drzewa w ziemię zakopać, gdy wupuści korzenia, odciąć i na drzewko zostawić. *2do.* Jeszcze prędszy sposób: gałąź od korzenia zakopać w rowku, która ile ma pączków, tyle wypuści korzeni; tedy iakie mieć chcesz owoce, takie wkładay nasiona między te korzenia, które iak się przyimą przenoś do wazonow, tyle mieć będziesz owocowych drzewek.

Doszła Ogrodnicza Sztuka, iż na iednym ogonku kilka wiśni rośnie; co iuż za osobny gatunek drzewa uchodzi. Czego nie dokaże praca przy dowcipie i rozumie?

Długo bardzo grona winne w świeżości swoiey zachowasz, gdy ie nie za ogonki, ale za wierszchy na nitkach porozwieszasz, albowiem za ogonki nawieszanych gronach, iagoda na iagodzie leżąc, iedna drugą psuie; gdy zaś są za wierszchy wieszane iagody osobno iedna od drugiey stoi, utrzymywane od swoich ogonków, tak iż się iedna drugiey dotchnąć nie może.

Jabłka i gruszki w gançarskiey glinie maczane i za ogonki rozwieszone,

 bar-

bardzo się długo konserwuią i czerstwe zawsze.

Wszystkim drzewom w powszechności służy, ażeby zdrowsze i rodzaynieysze były, pedlewać ie dawną męską uryną, albo bydlęcą, okopawszy ie troszkę na koło, iako i pień oblewać trzeba. Takie skutki uczyni mocz koński wodą utemperowany. Wołową żołcią korzenia smarować, żadne tych drzew zwierzątko nie uszkodzi.



ROZ-

ROZDZIAŁ XXII.

Drzew zdatność.

Nie tylko to drzewa są potrzebne do utrzymywania miłości w społeczeństwie ludzi, i na ozdobę Kościołów i na lekarstwa, ale tak są potrzebne, iż się bez nich obeyść nie można. Owszem drzew niedostatek naywiększa karystya na ludzi, bo nie masz przy czym chleba upiec, piwa uważyć i wódki przepędzić &c.

Leśne drzewa iż nie rodzą tak smacznych owoców, wywięzuią się ludziom aż nadto trwałością swoią do nie przeliczonych potrzeb.

Drzewa to są ktôrym winniśmy wspaniałe Budowy, łatwość przeprawy przez wody, wiadomość zamieszkanego Świata przez pływanie po morzu, panowanie nad morzem, nakoniec wyswobodzenie od ostatniey zguby narodu ludzkiego w powszechnym Świata Potopie.

Tych to zaszczyt, iż Świat iednym uczyniły Miastem przez łatwą kommunikacyą Okrętami, iż o ktorych częściach Świata nie wiedzieli Przodkowie nasi, nam są odkryte do używania pożyteczne. Dowcipu ludzkiego czy wynalazek, czy większa odwaga, rozeznać nie można, gdy iest na tysiąc niebespieczeństw wystawiony, iuż

nie

nie ieździ ale lata. Ale czego ten dowcip na złe nie zażyie,? gdy iuż i na morzach piraty rozbiiaią, Kraje woyny uporne prowadzą &c.

Z nich to domy, haty, Pałace, wsie, Miasta, łodzie, mosty, pramy fzabeki, galery, Okręty, Eskardy i Flotty. Kościoły, Konfefsyonały, Ambony i Ołtarze ; Z nich wygody i lekarstwa naypewnieysze.

Gałęziami tych dawni Przybytki Bogów stroili i samych Bogów niemi wieńczyli i do Ofiar ich naywięcey używali, owoc poświęcali. Wiedli tryumfuiące uwieńczone Ofiary,

za

za wdzięczność, *owszem dla tych pożytków Uroczystości stanowiono.* (k)

Drzewa *Brasilo*, *Maoni* do farbowania czerwono. *Kruszyna*, kora iey żołta, iagody farbuią zielono. *Brzost*, na pompy, rury, wodociągi. *Olszyna* na pale w zrodliska, na stępy do wody, bo iey wilgoć nie szkodzi, owszem ią lubi. *Sandał* do wysadzania &c.

O Ja-

(k) Fronde illarum Deorum Aras antiqui exornarunt, & ipsos coronarunt, & ad illorum Sacrificia usi, quibus fructus offerrent & libarent. Ductæ autem in triumphum, ut essent triumphantium præmium. Propter illarum fructus feriæ institutæ.

Curtius Symphori Eques in Eccla Lugd: Lib: 1. C. 1.

O *Jaworze* Historya wspomina w *Lidyi*, iż Xerxes dzień cały pięknością iego uwiedziony pod nim bawił bez potrzeby i pod nim swoy Obóz rozłożył i obdarował go złotą manelą, iak upodobaną sobie niewiastę i Maledoniusza iednego z Rycerzow swoich tam osadził, aby kto z tego daru nie obrał wspomnionego Jaworu drzewa. (l)

Ani

(l) In Lidia Xerxes diem integram sub ea consumpsit nulla postulante necessitate; Castraque sua circa Platanum in Solitudine posuit, eamq; monili aureo tanquam pellium decoravit, & Maledonium quendam ne illius munus ab ea auferretur designavit.

Symphor: Lib: XXI.

Ani się dziwić temu, iż taki honor uczynił *Jaworowi* Xerxes dla satysfakcyi swoiey, gdy nie równie dziwnieyszą rzecz Historye piszą o *Modrzewie*, którey Cesarz August doświadczył. Ten obległszy Zamek zowiący się *Larigno*, iż wiele wytrzymuiąc attaków poddać mu się nie chciał, kazał go faszynami palnemi cały zarzucić, gorzał cały Zamek płomieniem, w attaku tak uporczywym, aż mu się nieszczęśliwi mieszkańcy poddali, aliści gdy ognia pożar ustał, Wieża owego Zamku całą się i prawie nie uszkodzoną okazała, zadziwiony pierwszy raz nad takim zdarzonym mu przypadkiem, w traktowaniu z oblężonemi zapytał nay-

pier-

pierwey, z iakiegoby drzewa ta Wieża była, którey taki pożar ognia nie fzkodził? Oni mu odpowiedzieli, iż z Modrzewia, który ten Kray rodzi; I w rzeczy samey, tego się drzewa zestarzałego ogień nie chwyta, pod cięciem siekiry iskry wylatuią z niego, ani z niego będzie węgiel, tylko iak żelazo ogniem przeydzie i zetleie w sobie. (m)

Lib: XVIII. Symphor.

(m) *Będąc w Jordanowie w Miasteczku dziedzicznym Rodziców moich w górach z lat młodszych Proboszczem, Kościołek pod tytułem S. Wawrzeńca, lat dwieście kilkadziesiąt stoiący z drzewa Mo-*

drze-

Drzewo Czemeryszka na wszystkie domowe naczynia naylepsze, Limbowe do foderowania śliczne, i tyle nie przeliczonych innych.

Są w Indyach drzewa i koło Egiptu *Laniferæ arbores*, których się włoknem okrywaią mieszkańcy; Są i u nas iuż kwiaty wydaiące bawełnę.

A co mówić o ich kwiatach i owocach,? których naywiększy honor, iż ie w darach Monarchom (iak gdyby nic lepszego było) noszono.

Tak

---

drzewowego, gdym za pozwoleniem Zwierszchności Duchowney rozbierać kazał, na cięcie siekierami drzewo iak krzemień ogień sypało.

Tak Jzrael nad Egiptu Krainą panuiącemu Józefowi, aby głod od niego odwrocił: *resinam, stacten, aromata, nuces pineas, & amigdalinas, filiis deferendas præcipit.*

Tak Abigail rozgniewanego Dawida na Nabala Męża swoiego ofiarowaniem mu Krajowych owoców przeprosiła, i tak go zniewoliła iż ią po śmierci Nabala poiął za żonę.

Nakoniec Trzey Królowie coż za dary przynieśli Narodzonemu JEZUSOWI Panu? tylko *thus mirrham & aurum.*

Zwierzęta, które ziołami i owocami się pasą, ludziom służą za po-

karm

karm, gdy wszystkie inne ścierwem karmiące się, są nam w obrzydzeniu. Tak natura zrządziła, iż spolne ludziom i zwierzętom zażywanie podobney karmy czyni iakowąś między niemi ſympatyą, iż tych samych ludzie na swoy zażywaią pokarm, tych zaś których ścierwo pokarmem iest, cale nie zażywaią i niemi się brzydzą &c. (n)

Drze-

(n) Sic enim à natura comparatum est; ut ab illo inter homines & animantia communi esu, quædam sympathia humano generi comparata sit; ut his poſt mortem ad escam utamur, fruamur, ab his autem quibus caro cibus eſt omnino abſtinemus, veluti leonibus, lupis, vulpibus &c & cæteris quorum færocior natura: quorum item

a con-

Drzewa zapach wydaiące nie podpadaią zepsuciu iakie są w Krajach gorących *n. p.* Cedry, Cypryſsy &c; i przeto to Plato na tablicach Cyprysowych swe Prawa pisać rozkazał” sądząc iż trwalſze bydź miały, niż gdyby na Miedzianych wyryte były. Stąd to Poeta napisał *auro cedroq; notanda*, co bydź wiekami trwałe powinno.

Et cedro digna locutus linqvere
Linenda Cedro, & levi servanda
cupreſso.

Horati: de Artc:

Ró-

à consvetudine & contubernio sæpius osores sumus, ut à nobis prorsus aliena iudicemus.

Curt: Symphor Lib: II. in Præfect.

Również nie podpadaią zepsuciu drzewa, gorycz w sobie maiące, ani od robactwa ſzkodzie, iako to Oliwne, Bukszpanowe, Jałowcowe, Modrzewowe, Cyprysowe &c.

Te nam nie oſzacowane drzew rozmaitych skarby natura dała, i niemi Świat uposarzyła, ażeby dla nas i poznych potomków naszych trwałe w dalsze wieki były Kościoły, Domy &c. i przez nie utrzymane były ſztuki rozmaite między nami, abyśmy z tak wielkiego usiłowania natury w dostarczaniu nam ich nayobſiciey igrzyska sobie nie czynili, albo o nie nie dbaiąc, albo ich nie rostropnie używaiąc.

Skąd

Skąd (proszę) Świata powszechną zgodą i iednomyślnie Arabia nazwana szczęśliwą *Arabia felix*, zaiste nie skądinąd, tylko że wszelkie drzewa roskosznie pachnące obficie wydaie i takich do wszystkich swoich wysług zażywa.

O iak nam BÓG kochać się każe! wyraźniey rzekę: O iak nas łaskami swemi do kochania Siebie przymusza.

Zgoła: iak Grecy tak Rzymianie nad złoto i srebro drzewa szacowali, do tego punktu: iż wszystkie zwycięstw między ludzmi gatunki drzewami oznaczali; *Większą to u swoich i obcych bydź poczytawszy chwa-*

łą, raczey z drzewa niż ze złota poważać Korony. (o)

I tak znakami były Korony. *Palmowa* Woyskowego tryumfu. *Oliwna* na Olimpiackich igrzyskach odniesionego zwycięstwa. *Laurowa* Królow i nieprzyiacioł podbicia. *Myrthowa* Cześć Bogów znacząca; *Winną* koronowali się Wieszczkowie czyli Poetowie, wszelkich zaś wesel korony były oznaką Różową &c.

Pamiętnie powiedział Pompeiusz W. *w tryumfie przyprowadziliśmy* drze-

(o) Ut qui majorem apud suos Exterosq; gloriam ſpectarent, pluris arboream quam auream facerent.

Curt: Symp: Lib: II. C. 4.

drzewa, bo z woyny Indyńskiey, po¦konawszy Mitrydatesa, Figi i Cheban do Rzymu sprowadził. (p)

Balsamowe zaś drzewo *Wespazyan* i *Tytus* Rzymowi pierwsi pokazali.

Na Trofea, to iest nayokazalsze swych zwycięstw Pamiątki, iuż nie gałęzi z drzew różnych szacownych, nie rozmaitych okazałych z kwiatów Wieńców, ani osobliwszych owoców zażywali oni, ale całkowitych drzew, albo ogromnych z drzew pniow używać zwykli byli, które dla większey

(p) Clarum quoq; fuit dictum Pompeii M. in triumpho Arbores quoq; duximus. *Idem Ibid.*

ſwey chluby i chwały na poźne czasy i do Miast wprowadzali.

Na których to w oczach wszystkiego ludu, łupy z nieprzyiacioł przez odniesione zwycięstwa zyskane, publicznie zawieszali.

Ale nad wszystkie Greckie i Rzymskie Trofea, (to iest nayokazalsze pamiątki,) które oni z przyczyny uratowania Ziemskiey Oyczyzny wystawiali, o! iak bez porownania ſzanowniey-ſze iest Drzewo Krzyża Sgo, które nam ludziom nieśmiertelności Owoc; Owoc chwalebny, Owoc wszystkie przewyższaiący szacunki wydało, o którym to Kościoł Sty, Matka Nasza śpiewa: *Crux fidelis inter omnes Arbor*

bor una Nobilis, Sylva talem nulla profert, fronde, flore, germine, dulce ferrum, dulce lignum, dulce pondus sustinet. Hymn.

Ta to Pamiątka Zwycięstwa, z pokonanego Dusz naszych nieprzyiaciela, i to Trofeum Chrześciańśtwa, na którym iuż nie łupy zyskane z nieprzyiaciela, ale JEZUS Chrystus Zbawiciel i Odkupiciel nasz zawieszony, Pan Świata całego i Nauczyciel, który zwycięstwa podług swey Świętey Woli Mocarzom Świata rozdaie i dla tego zowie się *Rex Regum & Dominus dominantium, Dominus exercituum.* Apocal: C. 19. v. 16.

Oh! cóż to za Drzewo, które nam takowy wydać godne stało się Owoc

Żywota wiecznego! pragnyicie Go, smakuycie w Nim, ten Owoc żywot nam wieczny daie, pożywaycie Go, iak nayczyścieyszym sercem, a wyznawać z Kościołem Stym nie zawodnie będziecie: *Qui Te gustant esuriunt, qui bibunt ad huc sitiunt, desiderare nesciunt, nisi JESUM quem diligunt.*

Życie zaiste nasze nie lat liczbą, nie czasu przeciągiem mierzyć przynależy, (co raczey naganna iest,) ale cnot i zasług dopełnieniem; ażebyśmy nie odtąd żyć dopiero zaczynali, gdzie naszego życia koniec nadchodzi. (q)

W czem

(q) Virtutum officiis metienda est vita, non tempore. Quam serum est, tum vivere incipere, cum desinendum est. *Drexelli.*

W czem się także dość doskonale tłumaczy Seneka mówiąc: „ Nic iest fzpetnieyszego iak starożytny dziad, który inszego dowodu niema długiego życia swoiego, krom przepędzonych lat. (r)

KON-

(r) Quare nil turpius est, quam grandis natu Senex, qui nullum aliud habet argumentum, quo se probet diu vixiſse, præter ætatem.

Seneca de excer: Animi.

KONKLUZYA.

Całego przedsięwziętego przeze mnie Dzieła w kilku Xiążeczkach zawartego, dobrze zażywania pięciu zmysłow sposobu (który w młodzież Krajową wpoić pragnę) zamykaiąc osnowę, przytoczyć muszę dla ich pewnieyszego w Cnotach ugruntowania uwagę: która czyniąc poganina sławnym na zawsze w Potomności, każdego przerobić chwalebnym na wieczność powinna bez wątpliwości.

Gdy Człowiek przez samą starość utraca zmysły tak: iż *ogłuchnie*, *oslepnie*, *smak straci i powonienie*, nakoniec *czuć się* więcey nie będzie, na

natedy iedyna cieszyć go będzie pociecha, to iest: pamięć przepędzonego życia cnotliwie, która nadzieią odziedziczenia ostatecznego celu wprędce, będzie go tylko niewypowiedzianie umacniać; dla którey pragnąć będzie iak nayprędzey, opuściwszy swoie doczesne, chociaż naymileysze zabawy; (po pracach życia kłopotliwie stroskanego,) dobiec mówię do mety odpocznienia wiekuistego. Każdy albowiem Człowiek iak kwiat krotko trwaiący poki w nim Bostwa iskierka świeci, zaledwie doyźrzałości dońdzie, iuż ci więdnieie: Co pięknie wyraził Poeta:

Flos fueram factus, florem fortuna fefellit,
Florentem florem florida flora fleant.

Nifzczeie, opada, nakoniec upada, z żalem podobnych sobie naturą.

Sławny rozumem i nauką Rzymski Mędrzec Seneka, to zgłębiaiąc, iak rzadko kto z Katolikow nawet, nieśmiertelności godną wydał przestrogę dla ludzi, którą nie mniey doskonale w tym wyraził zdaniu: *Vere auro cedroq; notandus.* „ Inne nas czeka „ poczęcie, inny stan rzeczy. Teraz „ Niebo z daleka tylko widziemy, dla „ tego nie wzruszoney czekay godzi- „ ny dekretu twoiego, ten nie padnie „ na Duszę, ale na ciało. Przeyść „ koniecznie trzeba. Dzień ten które- „ go tak się obawiasz; Wieczności „ Narodzin iest. Złóż ciężar, czego „ się ociągasz? iakobyś i wprzody „ nie był wyszedł z ciała w którym „ ukrywałeś się. Już ci nic iest rzecz

„ no-

„ nowa, odłączyć się od tego, czego
„ cząstką byłeś. Więc spokoynym u-
„ mysłem zbyteczne te części opuść,
„ i to ciało w którym długo mieszka-
„ łeś połóż. Czego się smucisz? tak
„ zwykło bywać; zawsze giną i prze-
„ padaią rodzących się powłoki &c.
„ Czego ie tak kochasz, iak gdyby
„ twe własne były? Temiś tylko o-
„ dziany. Nadeydzie dzień który cię
„ odkryie i z mieszkania brzucha szpe-
„ tnego i przemierzłego wywiedzie,
„ stąd ty sam iak możesz prędzey u-
„ ciekay. Wtedy przyznasz żeś żył
„ w ciemnościach, gdy cały, całe
„ Swiatło obaczysz, na które teraz
„ ciasnemi oczu twoich patrzysz szpa-
„ rami, a przecię mu się dziwisz cho-

„ ciaż.

„ ciaż zdaleka. Ta myśl, nic sprośnego w umyśle nie rodzi, nic podłego, nic okrutnego; Owszem BOGA wszystkich rzeczy Świadkiem bydź wyznaie; Jemu się podobać, Jemu na przyszłość polecać się każe i mieć na pamięci Wieczność, z którą kto się oswoi, Woysk się nie boi, ni lęka się trąby, ani go ustraszą pogróżki. “ (s)

Co.

(s) Alia Origo nos expectat, alius rerum status. Nondum Cælum nisi ex intervallo pati possumus, proinde intrepidus horam illam decretoriam prospice; non est animo suprema sed corpori. Transeundum est. Dies iste quem tanquam extremum formidas, æterni natalis est. Depone onus, quid cunctaris? tanquam non prius quoq; relicto in quo latebas corpore exieris. Nunc tibi

non

Co to za myśl wspaniała! jak to przedziwnie aż do zastanowienia, cho-

ciaż

---

non est novum separari ab eo, cujus ante pars fueris; æquo animo membra jam supervacua dimitte, & istud corpus diu inhabitatum pone. Quid contristaris? ita solet fieri; pereunt semper velamenta nascentium. Quid ista sic diligis quasi tua? istis opertus es. Veniet qui te revelet dies, & ex Contubernio fœdi atq; oliti ventris educat. Hinc nunc quoq; tu quantum potes subvola &c. Tum in tenebris vixisse dices, cum totam lucem totus aspexeris; quam nunc per angustiſsimas oculorum vias obscuré intueris, & tamen admiraris tam procul. Hæc cogitatio nihil sordidum in animo subsidere sinit, nihil humile, nihil crudele. DEUM omnium rerum testem esse ajt. Jlli nos approbari; Jlli in futurum parari jubet, & æternitatem proponere, quam qui mente concepit, nullos horret exercitus, non terretur tuba, nullis ad timorem minis angitur &c.

Seneca de Morte.

ciąż poganin, nas naucza! Nie bądźmyż w uszczęśliwieniu własnym mniey czuli od niego, zaiste czytaiąc go z uwagą, naytwardsze serce do zbawienney wspaniałości wzbudza.

Aby kto podobnego losu nie doznał, za zmyślnością idących w życiu herezyarchow śmierć tu ich dawno wierszem opisaną łączę, iżby się każdy przekonał o tey naypotrzebnieyszey Prawdzie:

Qualis vita, mors est ita.

Ecce *Simon Magus* præceps ruit æthere demens,
Membra tibi *Manes* sunt spoliata cute,
Jpse sibi laqueo Vitam *Montanus* ademit,
Nestorius lingvam verme vorante perit.
Jnfelix ex alvo animam diffudit *Arius*,
Hunc sequeris nimiô vane *Luthere* mero,
Æcoq; - *lampadius* crudelibus occidit umbris,
Quem

Quem cieras diro *Zvinglie* marte cadis,
At *Carolstadium* nocturnus strangulat ultor,
Bucerus hæc eadem fata superbus obit.
Morbus *Herodi* similis *Calvine* fuisti,
Par erat & vitam claudere morte pari.



Wszak Szymon Czarnoxiężnik *skruszył nogi*
(*z gory*,
Manes *zaś odszczepieniec odarty ze skory*,
Montanowi *powrosło śmierci przyspieszyło*,
Nestoryusza *ięzyk robactwo stoczyło.*
Aryusz *nieszczęśliwy ządem pozbył duszy*,
Luter *z piiaństwa umarł więcey się nie ruszy*,
Ekolampadiusza *duch okrutny zabił*,
Zwingiel *woyną zgubiony, którą był przywabił.*
Karolstadiusza *zaś mściciel nocny zdusił.*
Chardego Bucerusa *Czart umrzeć przymusił.*
Kalwin *Heroda życia iż w niczym nie minoł*,
Sprawiedliwie tąż śmiercią co i tamten zginoł.

Ci: że mieli swe życie doczesne za prawdziwe życie, popadli chanie bney śmierci; my zaś mieymy oko

na wieczny żywot, a to doczesne życie mieymy za przeyście, BOGA nieustannie prosząc Modlitwą Kościoła S. *ut sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus æterna.* Albowiem to każdego żyiącego Człowieka koniec końców potym życiu, dostać się na życie wieczne. Jak mówi Krafset: *Bisognia condurisi un giorno al capezzale*; to darmo, to nieochybna, umrzeć potrzeba. Wierzyć powinniśmy Szkole Doktorskiey, która wyznaie, przyrzeka i nas zapewnia, iż *Contra vim mortis non est medicina in hortis.*

✠ Ad ✠

✠ M. ✠ D. ✠

✠ G. ✠



22, 44, 91, 107
135 A 141 ang.

